

1434553

[Mańkowski Tesdor]

B Ó G

i

LUDZKOŚĆ,

KOBIETA i MĘCZYZNA,

PRZEZ

PRAWEGO CHRZEŚCIANINA,

A IMIE JEGO

Czterdzieści i cztery.



POZNAŃ.

NAKŁADEM AUTORA.

1844.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIWERSYTETU A-M w POZNANIU



363517

**Wypożycza się
tylko do czytelni**

2

W 139



07
7/14



BÓG I LUDZKOŚĆ

KOBIETA I MĘŻCZYZNA.

Wallas



IMPRIMATUR.

Czwalińska, Cenzor.

Poznań, dnia 17. Maja 1844.

1434553

[Mańkowski Tesdor]

B Ó G
i
LUDZKOŚĆ,
KOBIETA i MĘCZYZNA,
PRZEZ
PRAWEGO CHRZEŚCIANINA,
A IMIE JEGO
Czterdzieści i cztery.



POZNAŃ.
NAKŁADEM AUTORA.
—
1844.

3635171



Czcionkami N. Kamińskiego i Spółki.

60 K 511

Najlepszą dzisiaj, lecz najniezwyklejszą
Kobietą, jest ta, co szczęścia nie szuka,
I mówi z własną jej tylko skromnością:
Me szczęście niejest szczęściem z tego świata.

Takię kobiecie więc pracę dzisiejszą,
Podstawę przyszłych prac moich poświęcam,
Pełen nadziei, iż może z rzuconych
Tutaj ulotnych myśli kilkunastu,
Znajdzie się jedna przynajmniej, co będzie
Początkiem szczęścia, dla Nięj, tu na ziemi.

Poznań, dnia 1. Maja 1844. roku.

Alę nasz Kozak ne trus
Podywyw sia, skruływ wus,
Wsiw na czajku, taj dmuchnuw —
Na dalekie Bereże
Pina z wesła poletyt',
Najsia dobre stercze,
Koho sej ptach zachwatyt'.

PADURA.



Die neue Kunst, die
Licht zu sein, ist ein
Wort zu sein, das
in der Welt
ist, und es ist
das, was wir
heute haben.
Es ist ein
Wort, das
wir heute
haben.



PRZEDMOWA.

Na tém nie koniec, by złego przyczynę znaleźć, bez sposobów usunięcia tegoż. Znalezienie przyczyny jednak, zawsze już dość znacznym jest krokiem ku zmniejszeniu złego. — Dzisiaj zapobiedz wszystkiemu nie mogę. Wszelką syntezys trudno dzisiaj znaleźć, gdyż to dopiero wieków będzie dziełem, do którego dzisiaj wdowi grosz tylko dajemy. —

Nie przedsięwzięję przeto ofiarować tu publiczności, pracę skończoną: rzuciłem owszém tu na papier tylko ulotnych myśli kilkanaście, stanowiących jednak już podstawę całej méj przyszléj dążności; by tym sposobem w zdaniu czytelników, znaleźć tych myśli dalsze rozwinięcie.

— Krytyki przeto niełękam się wcale, owszem czekam jéj bardzo niecierpliwie; lecz tylko proszę zwrócić tu uwagę na główny przedmiot dzisiejszej rozprawy, to jest na serce nasze i kobietę.

Wszystkie widzialne zabezpieczenie wszy-
stkich potrzeb każdego stworzenia. — Ry-
by, ptaki, ptazy i zwierzeta, każde z nich
w szczególności znajduje w swym elemen-
cie możność zadowolenia wszystkich swo-
ich potrzeb, a nadto jeszcze, ma dla siebie
przyszły, i może dojść tutaj już na
tem, do rozwinięcia, do ideału 1.

Nieodgadnione są przyszłe cele Opatrzno-
ści, i tylko historia świata, jako czyn i cią-
gła dążność téjże Opatrzności, może kie-
rować, zdaniem naszym, o przyszłych jej
celach; a widząc wszędzie wszystkiemu
przewodniczącą dobroć i mądrość nieskoń-
czoną, możemy zupełnie być spokojni, bo
wszystko najpiękniejszą wróży nam przy-
szłość.

Wszędzie widzimy zabezpieczenie wszystkich potrzeb każdego stworzenia. — Ryby, ptaki, płazy i zwierzęta, każde z nich w szczególności, znajduje w swym elemencie możność zadowolenia wszystkich swoich potrzeb, a nadto jeszcze, ma dla siebie przystępnym, i może dojść tutaj już na ziemi, do najwyższego szczebla, do ideału swego szczęścia.

3.

Jeden tylko człowiek tęskni i wzdycha ciągle za krainą swych urojeń, krainą, którą przeczuwa. Materyalny świat mu nie wystarcza. — Gdyż po dopięciu w rzeczywistości, lub myślą tylko, najwyższego ziem-

skiego szczęścia, wznosi się wyżej i wyżej, i żąda czegoś jeszcze. — Człowiek więc także musi dojść do ideału swego szczęścia, bo inaczej, byłby nieszczęśliwszym od zwierząt, dochodzących do najwyższego szczebla dążności swojej. — Człowiek dojść musi do stóp tego Boga, od którego pochodzi i do którego ciągle wzdycha, bo ta nieskończona mądrość i dobroć, którą wszędzie widzimy, ta ojcowska piecza w zaspokojeniu potrzeb każdego stworzenia, miałażby opuścić człowieka, nacechowanego już tylu łaskami jako stworzenie wybrane? Miałbyż Bóg zawieść tę ludzkość nieszczęśliwą, w której sam jako myśl ciągle się objawia, i której do swego objawienia używając, robi jęj historią razem także historią objawu myśli swojej?

Ta jedność historyi naszej z Bóstwem, miałażby z Bogiem nas łączyć, a od zwie-

rząt odłączać na to tylko, żeby nas zrobić nieszczęśliwsiymi od tych ostatnich?

O nie, bo właśnie w tym duchowym łączniku historyi naszej z Bóstwem, pokazuje się także ostateczny cel człowieka, przechodzącego już tu na ziemi, do życia czysto duchowego i nieskończonego; uczuciem siebie w historyi, to zaś życie ducha, w naszym uczuciu raz obudzone, już nigdy nie zginie, bo w nieskończoności Boskiej już wiecznie będzie znajdować swój duchowy pokarm.

Kto więc żąda, ten osiągnie — kto tu już na ziemi duchem żyć zacznie, w życiu poświęceń swego materyalizmu, dla szczęścia teraźniejszych i przyszłych pokoleń; dla rozwinięcia myśli Boskiej w historyi rodu ludzkiego zawartój; i której myśli ostatecznym celem jest, uszczęśliwienie ludzkości przez ludzkość; ten tylko ma prawo

do wieczności, ten tylko w wieczności siebie znajdzie, bo ten tylko do niej tęsknił, i jęj żądał, przenosząc życie duchowe nad materyalne. Niech więc każdy pracuje dla swego z materyi odkupienia, pracując w myśli Boskiej dla uszczęśliwienia, to jest odkupienia bliźnich; gdyż każdemu się stanie tylko, według jego życzeń, usiłowań i pracy.

4.

Ziemskie życie nasze, jest tylko przeczcuciem i przygotowaniem się do życia wiecznego; duchowe bowiem życie tu na ziemi, od wpływów materyi jest nierozdzielne — Wybranych tylko udziałem, wznieść się nad fizyczne potrzeby. — Nie każdemu jest dano Chrystusa naśladować,

i dla odkupienia ludzkości siebie zupełnie poświęcić. — Zwalczenie materializmu przez ogół, musi się odbyć postępowo i stósownie do wieku. Wzniesienie się nad ból, głód i męczarnie, było zagadnieniem pierwszych męczenników Chrystyanizmu, było to poświęcenie, dla samej myśli i słowa, dla wiary i przykładu. — Naszém znowu zagadnieniem, jest poświęcenie się dla czynu; lecz także i dla przykładu, by większość towarzystwa naszego przedwcześnie nie wyzwolić z ścisłych karbów wiary, i nie wprowadzić jej do otchłani. — Pierwsi męczennicy Chrystyanizmu, umierali dla myśli, nam zaś dziś dla czynu, żyć i pracować potrzeba. — Dziś więc głównie chodzi nie o jednoczesne wzniesienia się ogółu nad potrzeby ciała, lecz o łatwe zadowolenie tych potrzeb przez ogół. By tym sposobem uwol-

nić myśl każdego pojedynczego człowieka, od zupełnego jój absorbowania myśleniem, o najpierwszém, i najprostszém zaspokojeniu ciała: nadać tym sposobem każdemu możność myślenia o potrzebach ogółu, i zrobić go przeto obywatelem świata, i czynnym członkiem ludzkości, a w téj ostatniej, częstką Bóstwa.

5.

Dać każdemu możność działania, i wlać w niego chęć myślenia i pracowania dla ogółu, jest to każdego unieśmiertelnić i z grzechu pierworodnego go odkupić.

Dać całej ludzkości, byt dobry i prawdziwe wykształcenie, jest to ludzkość całą już nie słowem lecz czynem odkupić, gdyż się jój tym sposobem nada, już na

ziemi, początek życia duchowego, i żądę usamowolnienia z kajdan materji, dla życia duchem w nieskończoném wiecznie.

6.

Taka więc tylko dążność jest postępem w Boskiej myśli, której ostatecznym celem, jest uszczęśliwienie ludzkości, czyli zupełne wyzwolenie jęj ducha, jednoczesną pracą ducha i ciała téjże ludzkości: — zupełne zwycięstwo ducha ludzkości całej nad światem materyalnym i świata tego koniec. Przyjdzie więc Panie królestwo Twoje tu do nas, i tak jak człowiek prawdziwie wyzwolony, ciału swojemu rozkazuje, tak cała ludzkość wyzwolona swojemu ciału, to jest światu będzie rozkazywać.

— Z zjednoczonych poświęceń i usiłowań myśli wielu pokoleń, musi wyniknąć ogólne szczęście. — Coraz wzrastająca liczba ludzi wykształconych, musi poświęceniem swego zbywającego materialnego dobra, wyzwalać w stosunku ogromnej progresyi, coraz więcej ludzi zupełnie zgniecionych najpierwszemi potrzebami. — Aż nareszcie wszyscy, wykształceni i wyzwoleni, poświęcający się jedni dla drugich w życiu prawdziwie chrześcijańskim, będą mogli podać sobie dłoń bratnią, i sprawdzić słowa Chrystusa, w rozdziale XXI. i paragrafie XXI., Ewangelii Świętego Mateusza zapisane. — Zwycięzą zupełnie świat materialny; i nie tylko figowemu drzewu uschnąć każą, lecz i górą rzekną: wstąp-

cie w morze, a stanie się. — I zaczną żyć duchem, i wzniosą się jedną pieśnią dziękczynienia ku Nieśmiertelnemu, i w Nim połączą się z duchami poprzedzających pokoleń, które swą pracą i poświęceniem, przyczyniły się do tego ogólnego szczęścia. — Myślmy więc i pracujmy.

8.

Na słabości współbraci naszych bądźmy jednak wyrozumiałymi, i dajmy rzeszom naszym ich chleb powszedni tak obficie, jak go Chrystus swoim rzeszom dawał. — Niech także okruchy tych ryb i chleba, który między nasze rzesze rozdzielimy, będą obfitsze od tego, co im na wyżywienie potrzeba, a potem także, w rzeszach

naszego ludu, znajdziem prawdziwych apostołów, na których Duch Święty zstąpi, i da im siłę znosić bez sarkania posty prawdziwe, to jest te, na które w życiu natrafia. — Potrafią oni wtenczas żyć także korzonkami, gdy pójdą na puszcze dla modlitwy czyli myślenia, albo téż innym sposobem będą odłączeni od ludzi, i możliwości dostania i zarobienia chleba; bo duch nada im siłę zupełnego zapomnienia siebie dla myśli uszczęśliwienia innych i zbliży ich tym sposobem do Bóstwa, na którego obraz jesteśmy stworzeni, od którego pochodzimy, i które to Bóstwo samo także, siebie dla nas zapomniało, i siebie nie wie i nie widzi, jak tylko w światach, ludziach i ich szczęściu, o którym ciągle myśli i do niego się przyczynia.

9.

Ludzie i świat w swą nieskończoność, jest zwierciadłem nieskończoności Boskiej. W tym zaś zwierciadle, chcąc także światłem nieskończonem się odbić, zajaśnieć, i siebie widzieć, potrzeba umieć w nie patrzeć, i życiem prawdziwie chrześcijańskim się doń zbliżyć. — Chrześcijan wszystkich przeto wzywam, do roztrząśnienia kwestyi, dotyczących się zabezpieczenia szczęścia całej ludzkości. — Wszystkich wzywam do wpatrzania się sercem w świat i jego potrzeby; w dobrą i złą stronę dążeń dzisiejszego wieku.

10.

Wiek dziewiętnasty, wiek postępu i cywilizacyi na którą wszyscy z podziwieniem patrzą, jest istotnie wiekiem nad którym, głębiej zastanowić się warto niż nad całą historią przeszłości. — Czas dzisiejszy jest bowiem wiekiem, mającym już urzeczywistniać całą dążność przeszłości, bo dość ogólném już się dzisiaj stało uczucie potrzeby przesilenia, i odrodzenia już ciałem myśli brzemiennej, tyłowiekowemi umysłowemi wyteżeniami.

11.

Jesteśmy już dziś na drodze codziennych, i coraz ważniejszych wynalazków. — Pa-

rowe, elektromagnetyczne, atmosferyczne, balonowe i inne sposoby przenoszenia nas z miejsca na miejsce, robią nas panami przestrzeni i czasu. — Tysiące machin pracuje dla zadowolenia wszystkich potrzeb naszych, lecz niestety nieumiemy pomimo tego, odpowiedzieć na często zadawane nam pytanie, dokąd drogą tego postępu tak spieszenie dążymy? i gdzie ten raj ziemski do którego chcemy wszystkie poskracać drogi? A zwłaszcza na to, czy teraz jest mniej nieszczęśliwych niż ich było dawniej?

Jako zagorzali przyjaciele postępu, broni-
my go i twierdzimy, że teraz jest le-
pij, lecz w duchu przyznać musimy, że
niemamy racyi, gdyż z wzrastającymi ma-
chinami do zadowolenia potrzeb naszych,
widząc także wzrastające też potrzeby tak
olbrzymio, iż ani te maszyny, ani ludzie
dziś z maszynami na równi stojący, nie-

mogą mieć nadziei odpoczęcia, kiedyś po osiągnięciu celu. — Wpatrzywszy się więc w nasz wiek dzisiejszy, widzimy wszystkich pracujących gorzko, w krwawym czoła pocie, bez celu i dążności przyszlęj, lecz tylko jak gdyby potępieńcy wskazani do pracy wiecznej nigdy nieskończonej, wskazani do napełnienia beczki z dnem wybitem. — Im bardziej ogólném stanie się dostrzeżenie złego w dążności naszej, tém bliższy być musi koniec tej dążności fałszywej i bezcelowej, tém bliższe także być musi przesilenie. — Dziś już najzagorzalsi postępu wielbiciele przyznać zmuszeni, iż na fałszywej drodze szli ich poprzednicy przez tyle set lat. — Dziś już pewną możemy mieć nadzieję, że nietylko ludzie pojedynczo wzięci, lecz i rządy, i wszyscy razem jasno poznają, że ani industria ani ten ruch tyle uwielbiony nie przyczyni się

do ogólnego, spokojnego, i nierewolucyjnego szczęścia, skoro się wprzód nie postaramy o zmianę w saméj podstawie naszego działania, i rozumu nie połączymy z sercem czyli miłością.

12.

Miłość jest jedną z własności Bóstwa, która jest nierozdzielna z Bóstwa nieskończoną mądrością. — Bóg niebyłby nieskończenie miłościwym, gdyby zarazem nie był nieskończenie mądrym, i przeciwnie, niebyłby nieskończenie mądrym, gdyby zarazem także wszystkiego swą miłością nie ogarnął. — Przelewając zaś Bóg w duszę ludzką własne swe przymioty, dał nam serce, byśmy je wraz z rozumem kształcąc, używali obojga, do zabezpieczenia naszego

szczęścia: gdyż tylko szczerze się kochając, i zjednoczonemi działając siłami, możemy zrobić coś stanowczego, dla zmniejszenia dzisiejszej nędzy tylu milionów, i zabezpieczenia przyszłego szczęścia i pokoju całej ludzkości.

13.

Pocóż się przez tyle wieków silili cywilizatorowie świata na wynalezienie sposobów uszczęśliwienia ludzkości, kiedy Bóg w nieskończonej miłości swojej, zapobiegł temu w początku, wlewając w nas miłość przyrodzoną, której się nawet wyrzec nie jesteśmy w stanie: miłość mężczyzny dla kobiety, i kobiety dla mężczyzny; lecz przez które to przyrodzone nam uczucie, należało przejść jakby przez szkołę miłości, a po-

tém je dalej rozwinąć wykształcić, i uogólnić, w miłości dzieci, kraju, a nareszcie całej ludzkości, całego świata, i w tym miłości oceanie, przyjść наконец do prawdziwego zamiłowania Boga, od którego danym nam był pierwszy miłości wątek. Ten bowiem tylko może wzniesć się prawdziwą miłością do Boga, kto już tu na ziemi wszystko prawdziwie i w duchu pokochał. — Trzeba bowiem umieć widzieć i kochać Boga w jego szczegółach, żeby być zdolnym widzieć go i kochać w jego ogóle nieskończonym; w jego nieskończoności.

14.

Widzieliśmy wyżej, że ludzkości szczęścia nie stanowi, samo jój rozumowe

i przemysłowe wykształcenie, bez wyzwolenia i wykształcenia duszy, które dopiero nadaje każdej z czynności naszych pewną cechę spokoju i szczęścia, przy ciągłym postępie. — Poprzestając na samém wykształceniu rozumu bez wykształcenia serca, będziemy ciągle widzieć zamiast szczęścia, tylko tłum niespokojny, pogrążony w swych namiętnościach bez hamulca. — Tłum dremczony podwójną chęcią, poznania i wzniesienia się, i którego męczarnią będzie właśnie to Boskie natchnienie i ta szlachetna dążność do postępu.

Pojedyncze rozwijanie się rozumu ludzkiego, złe powiększyło, zamiast je zmniejszyć, gdyż nietylko, że przez to widzimy naszą czynną i pełną energii ludzkość w ciągłej walce bez nadziei, z spiżowemi i niezłomnemi szanćami obwarowaném samolubstwem; nietylko, że ciągle widzimy,

obok największego wzniesienia się, także i największe poniżenie ludzkości; lecz nadto jeszcze widzimy rozpadające szczątki szczęścia przeszłych generacyi; te szczątki sami burzymy zawzięcie, nie zaczawszy dotąd odbudowania przybytku szczęścia dla naszych potomków.

15.

Myśl filozoficzna, żądająca sprawy ze wszystkiego, roztrząsająca wszystko, zwała wszelkie przesady, i wszelkie przywileje, i wyzwoliła ludzkość, lecz na pozor tylko; bo wszystko zwaliwszy, nie położyła jeszcze nawet pierwszej cegły nowego gmachu. Żeby dojść prawdy, potrzeba raz w życiu pozbyć się wszelkich zdań, przyjętych bez przekonania, i znowu na podstawie

przekonania wszystko odbudować. — Chcąc zaś, żeby ta budowa odpowiadała potrzebom ogółu, potrzeba, żeby z przekonania ogółu wynikała, inaczej bowiem będzie chaos, nie będzie praw, lecz tylko pojedyncze zdania czyli opinie.

— Dla zaszczepienia zaś w ludziach jednej ogólnej i od tyłu osobistości niezależnej prawdy, potrzeba chwycić się środków, na moralność, na serce ogółu działających.

— Mamy wprowadzić szkoły, klóby i katedry mówców, mamy prawodawców, lecz to wszystko nie wystarcza, bo nam potrzeba siły, w każdej chwili i każdym usposobieniu na nas działającej, potrzeba siły zamięłowanej w swem dziele, siły z sercem; dla tego więc potrzeba siłę moralną przenieść w nasze matki i nasze kochanki, mające być potem naszymi dozgonnemi towarzyszami. Trzeba tę siłę moralną prze-

nieść w ogół kobiet naszych, bo tylko czu-
łe serce kobiety wykształconej, nieozię-
biane życiem praktycznym, pokocha Boga
i ludzkość całą siłą duszy; mężczyznę zaś,
zamieniającego jój natchnienia w czyny,
mężczyznę oziębianego życiem praktycznym,
zbliżonego zaś do niej miłością mu wro-
dzoną, ożywi ona wtenczas ogniem z nie-
bios wziętym.

Widzimy więc oczywiście potrzebę wy-
kształcenia ogółu kobiet, lecz nim przystą-
pimy do sposobów tego wykształcenia,
zastanówmy się jeszcze nad przyrodzoną
nam miłością do kobiety, i nad dzisiej-
szym kobiety wpływem; wejrzymy nawet
w najodleglejszą przeszłość, żeby coś sta-
nowczego na przyszłość obmyślić.

16.

Miłości do kobiety nie można uważać tylko pod względem jęj zwierzęcego momentu, gdyż tu przeciwnie, zamięłowanie duszy i uczuć kobiecych, czystych, anielskich, za któremi gonić i do nich wzdychać każe nam nasza dusza, nasza część przyrodzonego nam Bóstwa, to jest wyższe i jedynie prawdziwe powołanie nam przyrodzonej miłości, która ma dla nas być łącznikiem między nami, kobietą, ludzkością i Bogiem, to jest miłości naszej strona nieskończona i Boska, której stroną przeciwną jest zamięłowanie ciała kobiecego całą duszą naszą, a przeto zupełne pograżenie duszy naszej w materializm; droga wiodąca nas do samolubstwa i wyrzeczenia się na zawsze wszelkiego życia duchowego, a przeto droga śmierci wiecznej.

Rozdzielić i urządzić istniejące dwa momenta miłości naszej do kobiety, będzie to zagadnieniem tych przyszłych pokoleń, które dla ogólnego i prawdziwego wykształcenia kobiety, stanowcze przedsięwzema kroki; i zresztą wykształcone kobiety same dopiero będą w stanie to urządzić. My zaś dziś patrzmy tylko na to, co jest, i położmy przynajmniej węgielny kamień przyszłej budowy.

Dwa momenta miłości naszej dla kobiety, gdybyśmy już dziś urządzić mogli; — te dwie obok siebie idące i tak ślizkie ścieżki, że łatwo z jednej w drugą się wpada, gdybyśmy dziś mogli tak odznaczyć, by już nikt po nich nie błądził, rozwiązałibyśmy tém samém zagadnienie nasze, odkupilibyśmy świat czynem. — Namiętności nasze bowiem, do których kobieta największą pobudką, są zawsze tém

odwieczném, rajskiém zakazaném jabłkiem; i te namiętności nasze zmateryalizują nas zupełnie, jeżeli serce ich nie zbóstwi. — Szukajmy więc wykształconego serca w kobiecie. Szukajmy żon zdolnych nas odkupić i w których ręce wieczność naszą śmiało oddać byśmy mogli. Ogół zaś kobiet dzisiejszych poznajmy, by wiedzieć, czego im braknie.

17.

Pierwsze uczucie wykształconego młodzieńca dla kobiety, jest zwykle prawdziwe, czyli czysto moralne. — Uczucie zaś tylko materyalne, przychodzi dopiero po śmierci i na gruzach uczucia czysto duchowego.

Młodzieniec z początku kocha się tylko w duszy swój kochanki. Z jój duszą chciał-

by się złączyć ślubem na wieki. W jej duszy, przyodzianej często zwodniczymi, lecz w oczach jego boskimi kształtami, w jej duszy, mając ją za lepszą od swęj własnej, szuka on dla siebie natchnienia, rozkazu, i chce nakoniec poddać się bezwarunkowo temu wcielonemu Bóstwu, temu dla niego obrazowi doskonałości. — Lecz im więcej się do téj kochanki zbliży, im na więcej przesądów i śmieszności natrafi, duchowego pokarmu wcale nie znajdując, tém łatwiej ustaje pomiędzy niemi styczność duchowa; zbliżenie zaś, rozwija siłę zwierzęcego magnetyzmu (sympatyj ciał), a która to siła stosownie do ich osobistych pierwiastków bywa silniejszą lub słabszą. — Siła zwierzęcego magnetyzmu rozwija się nieznacznie i już jednocześnie z sympatją duchową. Lecz ta ostatnia, nie ożywiana przez kobietę, nie będącą

w stanie iść z nami dalej po téj drodze, musi coraz więcej ustępować pola zwierzęcemu magnetyzmowi, aż nareszcie nieknie i materyalizuje nas zupełnie, tak, jak z drugiej strony znalezienie pokarmu duchowego w kobiecie, zupełnieby nas zidealizowało.

Nie jeden duch silniejszy zdoła się zbudzić z tego snu magnetycznego. Jeden rzuci z pogardą ten powierzchownie piękny, lecz wewnątrz czczy owoc, drugi jeszcze silniejszy, włóczy ten ciężar z sobą, jak narzędzie, sługę, kucharkę, lecz równie jeden jak drugi, nie znajdując duchowego pokarmu w niewykształconej żonie, buja sam myślą czczą i niepłodną, bo nieukochaną od drugiej ciągle mu przytomnej duszy, z którą łączą go dozgonnie zaciągnięte raz obowiązki. A nadto jeszcze, myśl takich ludzi, traci prędko swą młodzienczą

czerstwość i siłę, i staje się schorzałą,
 zgrzybiałą, bo równie pierwszy jak i drugi,
 nosi w swęj piersi okropną ranę wyrzutu
 sumienia. Sumienie bowiem musi im cią-
 głe wyrzucać nieszczęście towarzyszeki, dla
 uszczęśliwienia której, z drugiej strony,
 niepodobieństwem jest dla nich, stać się
 materialistami, i której już żadnym spo-
 sobem uszczęśliwić nie mogą, zwłaszcza
 jeżeli już stanęli na téj stopie wykształ-
 cenia ducha, iż miłości fizycznej nie znają,
 i poddać się jęj nie są w stanie, jeżeli ta
 ostatnia nie będzie wywołana przez sym-
 patyą i jedność dążności duchowej. —
 Położenie ludzi takich okropne, wymaga-
 jące wyrzeczenia się duchowej osobistości.
 — Walka zaś dążności popędu duchowego
 z najbliższymi obowiązkami, prowadzi nako-
 niec najczęściej pierwszych, to jest tych,
 którzy żonę opuszczają, do jakiegoś wyuzda-

néj wolności, nie znającéj już nigdzie żadnych obowiązków; drugich zaś, do jakiegoś duchowego skryształizowania, do czasowego pogrzebu serca i ducha, albo téż i do wiecznéj ducha śmierci. Jedy-
nym bowiem sposobem uwolnienia się od wyrzutów sumienia, jest dla nich wyrze-
czenie się już wszelkiego duchowego po-
stępu, obranie pewnego stanu i ciągłej
i czynnéj pracy, robiącój z nich maszyny
pożyteczne, i przyczyniające się do szczę-
ścia otaczających je osób — duszę zaś
i serce zamknąć muszą, boby to wyrwało
ich ciągle za granicę tych najbliższych
obowiązków; za którą to granicą już
razem z towarzyszką iśćby nie mogli.

18.

Zdaje się, że w życiu duchowém płeć
ustaje i że myśl nasza mogłaby być uko-

chaną, zapładnianą i odradzaną między mężczyznami, i tak téż jest w części; lecz z drugiej strony połączenie z kobietą przez obowiązki i większość w kobiecie tego sercowego ducha, którego szukamy dla przejęcia myśli naszej miłością, robi kobietę tak zdolną do odrodzenia myśli, jak już nią jest do odrodzenia ciała naszego.

Kobietę ogólnie wykształconą, mającą serce rozwinięte i znajomość potrzeb i dążności ogółu, kobietę taką, z mężczyzną jakiegokolwiek stanuby los nie złączył, to ona zawsze potrafi myśl, czyli filozofią pracy swojego męża, pojąć, do ogółu zastosować, i po ożywieniu i zapłodnieniu téj myśli we własném sercu, odrodzić ją w dalszej pracy męża i wychowaniu dzieci.

Mężczyzna w jakimkolwiek stanie i powołaniu, byle był człowiekiem prawym

i pracowitym, będzie zawsze czynnym i użytecznym członkiem towarzystwa. — Kobieta zaś, byle miała rozwinięte serce, znała potrzeby i dążność ogółu, umiała nadto wznieść się nad przykrości życia i ocenić konieczność pracy swego męża, odpowie także godnie swemu powołaniu i potrafi utrzymać męża na drodze prawej i dla ogółu pożytecznej. — Te dwa pierwiastki, męzki i niewieści, potrzeba miłością połączyć, żeby je oba w życiu utrzymać. Celibat bowiem robi z mężczyzny albo zupełnego samoluba, albo maszynę raz kiedyś młodzieńczém uczuciem nakreconą, maszynę jednak użyteczną, chociaż jednostronną, bo nieożywianą ciągle uczuciem kochającej duszy. — O okropnościach zaś celibatu kobiecego przy dzisiejszém wykształceniu, wolę zamilczeć, żeby nadto drażliwych kwestyj nie wywołać.

19.

Dopóki jeszcze będzie co do robienia na ziemi dla absolutnego całej ludzkości szczęścia, które jest ostatecznym Boga w niej celem, dotąd koniecznym będzie, ukochanie i odradzanie myśli naszej o szczęściu ludzkości, przez czułe i nad niedolą tejże ludzkości bolejące serce kobiety. — Tak długo także zbliżani do kobiety atrakcją duchową, będziemy wyławiać i cielesne odrodzenie naszych następców dla wcielania tychże myśli. — Skoro jednak po przejściu, może już niewielu pokoleń, dojdziemy nareszcie, do tego absolutnego szczęścia; kobieta natenczas, nie będzie już miała do opłakiwania niedoli ludzkiej; duchowa jej kobiecość przeto, równie jak męż-

czyzny czynność ustać musi. — Oboje wtenczas dopiero będą mogli wznieść się całą miłością do Boga i swobodnie się cieszyć wiecznem wpatrywaniem się w Jego nieskończoność. — Wtenczas to także przy ustaniu potrzeby odradzania myśli naszej w kobiecie, ustanie także indywidualne do niej zbliżenie, i potrzeba odradzania w niej ciała naszego. U Boga nic się nie dzieje przypadkiem, koniec świata przeto, nie może być jakąś dezorganizacją materyalną i jakimś nadwreżeniem w mechanice świata materyalnego; lecz tylko, zupełnem zwycięstwem ducha ludzkości całej nad materją, i koniec dalszego odradzania rodu ludzkiego; i początek życia duchowego w Bogu, i znalezienie czyli wskrzeszenie w nim czystych duchów przeszłych.

Nie teraz więc jeszcze pora myśleć o usunięciu zwierzęco-magnetycznego momentu

miłości naszej do kobiety. — Dziś bowiem musimy jeszcze do niej indywidualnie ciągle się zbliżać, bo bez niej nie byliśmy w stanie nie kochać, i w wykształceniu ducha i serca naszego postępować. — Dziś odradzanie następców jest jeszcze jedyną nadzieją wykonania przez nich tego, czego sami wykonać nie byliśmy w stanie. Dotąd nakoniec tak mały jeszcze postęp zrobiliśmy w wykształceniu naszego ducha, i duch nasz jeszcze pod tak wielkim wpływem ciała, iż nawet w miłości do kobiety, mała tylko liczba jest zdolną oddzielić miłość duchową od cielesnej. Owszem dziś jesteśmy jeszcze na téj stopie, iż ciągła walka ducha z ciałem byłaby tylko przyczyną duchowej stagnacji, przyczyną umysłowego kalania ducha myśleniem o materji.

Jak już wyżej widzieliśmy, Chrystus ożywiając rzesze duchem i nauką, rozdzielał także jednocześnie chleb i ryby w obfitości; iżby gdy go już nie słuchali, i wołali że łakną, uczynić ich zdolnemi poświęcenia całej myśli, li tylko nauce — a tém wskazał nam sposób wydobycia się zadowoleniem ciała, z pod jego wpływu na naszą duchową stronę. — Kobieta przeto jednocześnie duchem i ciałem w nas samych, i w następach naszych, nas odradzać mająca, nie zmateryalizuje nas zupełnie, skoro także będzie zdolną ożywiać nas duchem. — Lecz trzeba przewagi duchowej w kobiecie, trzeba kobiet wykształconych, żeby w małżeństwie, zawiązać życie duchowe, bez którego sama zwierzęcość i zimne samolubstwo jednego w drugim będzie panowało. — Dolegliwości bowiem, bóleści, i niebezpieczeństwo

naszego odrodzenia, na to tylko są przyrodzone kobiecie, iżby ona z miłości tylko, i z poświęceniem siebie, poddawała się téj stronie swego powołania; wewnętrznie zaś czuła inną duchową dążność, i do innéj pobudzała. Nie mówię jednak, żeby ciało nasze obejść się niemogło bez fizycznej miłości, jak gdyby bez powszedniego chleba swego. — Niejeden już, zdołał i dziś zupełnie oddzielić się ciałem od kobiety: — i mamy takich ludzi i w towarzystwie, i w klasztorach naszych; lecz takie oddzielenie się ciałem, musiało być poprzedzone duchowém od kobiety oddzieleniem. Możemy miłość naszą obrócić do Boga i ludzkości, i tam téż duchową znajdować wzajemność; lecz takie wyjątkowe wzniesienie się, niemoże być prawem dla dzisiejszego ogółu; a nawet ci, którzy już długo żyli w tym duchowym

i cielesnym rozdziele z kobietą, niemoga jeszcze zaręczyć, czy nie natrafią na taką, która jednocześnie i silnie do duszy i ciała ich przemówi — i w ogólności stan tego rozdziału jest dziś nienormalnym. Poddanie się zaś kobiety, swemu przeznaczeniu i powołaniu odradzania synów ludzkości; poddanie się woli Bożej, podobne poddaniu się N. P. Maryi, która zwiastującemu aniołowi rzekła: „niech się wola Boża stanie.“ — Poddanie się powołaniu cielesnego odradzania ludzkości mówię, nie zniszczy pierwotnej czystości i Boskości kobiecej.

20.

Jasném jest, że przy kształceniu naszego praktycznego rozumu, mogłaby z drugiej

strony kobieta, być dla mężczyzny szkołą i rozwinięciem serca, a przeto uzupełnieniem jego wykształcenia, i nadaniem jego działaniu dążności Boskiej. — Oczewistém jest także, iż tylko szczerze i prawdziwie po chrześcijańsku się kochając ludzie, mogą zrobić coś stanowczego, dla swego ogólnego i stałego szczęścia. Lecz jakże doprowadzić ogół do wyższych stopni miłości, wprzód nim przejdzie przez pierwszy i z natury mu dany stopień miłości dla kobiety, i nim tę prawdziwie i bezinteresownie pokocha?

Co począć z tym tłumem samolubów, który kobietę dotąd uważając tylko za narzędzie i niewolnicę, nie pomyślał jeszcze o jej wykształceniu, i zrobieniu z niej prawdziwej siostry, towarzyszk i obywatelki, biorącej we wszystkiém duchowy udział. — Co począć z tym tłumem,

który kobietę dotąd niezrobiwszy w niczem lepszą od téj Ewy, którą Bóg z raju wypędził, a przez swą słabość jój znowu zupełnie ulegając, zapomina na łonie kochanki, o całej swój nagromadzonej lecz do serca nie przyrosłej mądrości, zapomina o kraju, ludzkości i wszystkich niewinnej i czystej młodości marzeniach i nawet Boga i wieczności wyrzec się gotów dla niej? — Co począć nakoniec, z tą coraz wzrastającą liczbą fanatyków, którzy nietylko miłości do kobiety ale wszelkiej miłości się wyrzekłszy, myślą, że kochają jakiegoś mściwego nielitościwego i im podobnego Boga, którego sobie w swój wyobraźni sami utworzyli, a narzuciwszy Mu wszystkie swe przywary, kochać go nareszcie nie mogą; napawając zaś ciągle swe serce tylko goryczą i nienawiścią ku wszystkiemu, ludzkości nienawidzą i chcą ją

przeto widzieć ciągle, tylko w najokropniejszych kajdanach.

Na to wszystko jedynym jest sposobem ogólne i sercowe wykształcenie, do którego najstósowniejszym środkiem jest kobieta — kobieta ma niezaprzeczony i silny wpływ na nas. — Siłę tę będącą amalgamatem, zawartych w kobiecie uczuć moralnych i fizycznych, nazwijmy magnetyzmem, którego przewodnikami są oczy, głos, oddech i nawet sama myśl o pewnej kobiecie. — Mężczyzna jest także amalgamatem, uczuć fizycznych i moralnych. W całym przyrodzeniu przeto, nie masz siły, mogącej na mężczyznę większy wpływ wywierać, niż siła magnetyzmu kobiecego; gdyż to jest jedyna siła, zdolna działać jednocześnie na jego moralną i fizyczną stronę, na jego całość — jedyna przeto siła, zdolna do przekształcenia go zupełnie.

Siła magnetyzmu kobiecego jest amalgamatem różnorodnych jój uczuć; mężczyzna jest drugim amalgamatem uczuć różnorodnych; skutek przeto działania téj siły, musi być stósownym do wyższości, którą w tym amalgamacie mają jedne uczucia nad drugimi, tak w kobiecie, jak i w mężczyźnie, a nadto jeszcze stósownym do pierwiastków, składających moralną albo fizyczną stronę mężczyzny lub kobiety szczegółowie. — Zwróćmy więc jeszcze uwagę naszą na tę wielką siłę i dzisiejsze skutki jój działania, i starajmy się nadto o nadanie wyższości pierwiastku moralnego, téj siły dla nas nie do zwalczenia.

21.

Niechac dziś przedstawić czytelnikowi wykonanego planu gimnazyów, uni-

wersytetów i innych zakładów, służyć mających do wspólnego, prawdziwego i sercowego wykształcenia tak kobiet jako i mężczyzn, i przekonany będąc, że wszelki plan musi być niedokładnym, tak długo, póki ogólném się nie stanie przekonanie o potrzebie tego wykształcenia, i póki niezacznie już w czyn przechodzić; skreśliłem tu, jak już w méj krótkiej przedmowie mówiłem, ulotne tylko myśli, dla przygotowania czytelnika, a razem przewiania i oczyszczenia tychże myśli na drodze publicznej. — Pisząc bezimiennie, nie szukając żadnej pisarskiej sławy, nie lękam się krytyki mego stylu, a zwłaszcza sposobu, którym mój przedmiot obrabiam. — Mnie chodzi o rzecz, chodzi o stanie się pożytecznym i zrozumiałém, nie tylko dla pewnej mało licznej klasy tych, którzy filozoficzne wykształcenie odebrali, lecz ile możności dla wszystkich. Nie oddaję

mój myśli przeto, w zwiezłych i zawi-
 szych filozoficznych formułach, nie po-
 wtarzam nowo utworzonych filozoficznych
 wyrazów, bo mam mocne przekona-
 nie, że trzeba najprzód, najpopular-
 niejszą drogą, wlać w publiczność naszą,
 filozoficzne uczucie, a wyrazy same się
 wtenczas znajdą; taki jest bowiem porzą-
 dek rzeczy, iż dopiero z przybyłemi po-
 jęciami i uczuciami przybywają także spo-
 soby wyrażenia tychże. — Dzisiaj, chciał-
 bym tylko, wyrobić we wszystkich prze-
 konanie, iż szczerą męczyzn praca i ogólne
 wszystkich, a zwłaszcza kobiet wykształ-
 cenie, są dwoma jedynemi, i niezbędnemi
 warunkami ogólnego szczęścia tu i w wie-
 czności. Tém więc powodowany, muszę
 i z narażeniem może na nudy tych, co
 mnie od razu odgadli, dodać przed poło-
 żeniem stałych zasad nowego wychowa-

nia kobiety, jeszcze coś przekonywującego o tém, że było i jest źle na świecie; i że dla usunięcia złego, ogólne wykształcenie kobiety jest potrzebném. — Wielka bowiem część naszej czytającej publiczności, *) będąc w dobrym bycie coraz powiększanym, przez dzisiejszy ruch przemysłowy, żelazne koleje itd. i w tém swe szczęście upatrując, niechce wierzyć, że jest źle i że do zguby dążymy; kobiety zaś niechcąc się przyznać do niższości swego wykształcenia, i jeszcze bardziej w zbytku i materializmie pogrążone, chcą w nim pozostać, i starają się dowodzić, że ich dzisiejsze wykształcenie zupełnie jest odpowiedniém powołaniu kobiet.

*) U nas czyta prawie sama szlachta.

22.

Musimy przyznać, że z cywilizacją i kształceniem się mężczyzny, pewna część kobiet w swém wykształceniu także postąpiła; część ta jednak jest bardzo małą, bo i sposoby dokładnego wykształcenia, dla małej tylko liczby przystępne, i dzisiejsze socyalne kobiety położenie, stoi najczęściej na przeszkodzie, dalszemu rozwinięciu młodzieńczego wykształcenia, a którym to dalszém i prawdziwém rozwinięciem, jest kształcenie się osobiste, w otarciu z światem. Nie widzimy już wprawdzie dzisiaj krwawych i okrutnych ofiar, na ołtarzach bogiń piękności. — Co dnia jednak widzimy jeszcze mnóstwo równie okropnych, a dla ogółu szkodliwszych ofiar, intelektualnych i socyalnych. — Jakże często niemożem poznać naszych szkolnych

kollegów po ich ożenieniu? Młodzież, którąśmy znali pełną zapału i zdolną w każdej chwili do największego poświęcenia, widzimy często, po ożenieniu już zimną i obojętną na wszystko, oprócz dobra swego i rodziny swojej; a jeśli któryś da jeszcze coś czasem na jaką dobroczynną składkę, to częściej dla pozbycia się natrętnego kwatera, niż z wewnętrznej przyjemności i potrzeby dogodzenia tym sposobem własnemu sercu. Ilekroć także widzimy ludzi gustów najprostszych, którzy tylko z powodu połączenia się z kobietą dzisiejszego świata, oddają zbytcom i światowości cały swój czas i majątek? — I jak często kobieta najniższego wykształcenia, włada człowiekiem zajmującym ważne stanowisko, i przez to jest szkodliwą towarzystwu.

Przyczynę téj zmiany naszych kolegów po ich ożenieniu, zrzucamy zwykle na wiek, jak gdyby człowiek zbliżając się do wieczności i wpływ swego ciała zmniejszając i oziębiając, nie powinien właśnie z wiekiem, coraz bardziej kształcić i rozwijać szlachetnego swój młodości zapału? — Dzisiaj już bowiem widzimy, że ludzie religijni, tracą zwykle z wiekiem energią do pracy dla szczęścia ziemskiego i oddają się duchowości i największemu nabożeństwu, dbając swoim sposobem tylko o szczęście wieczne. — Nie w wieku przeto upatrywać musimy przyczyny częstego po ożenieniu cofania się ludzi najszlachetniejszych i bardzo wykształconych, lecz tylko w ich połączeniu się z kobietą nieznającą żadnych rokoszy duchowych, a przeto niezdolną czuć i cieszyć się żadném inném szczęściem, jak tylko tém, które się do niej saméj lub jéj familii odnosi.

Przywiązanie niewykształconej matki do swych dzieci, jest uczuciem bardziej fizycznym niż duchowym, miłość macierzyńska bowiem widzimy i w zwierzętach. Niewykształcona matka rodziny, przyrosła jest fizycznie tylko do męża i dzieci swoich, i fizycznym tylko magnetyzmem z niemi połączona. Takię matkę nie tyle moralnej żalości, ile fizycznego bólu przyniesie uderzenie i ujrzenie krwi którego z członków jej rodziny. Ona w takim przypadku musi krzyknąć, musi płakać, ale też płacz jej przemija prawie wraz z fizycznym bólem. I taka matka, na koniec, nie jest w stanie czuć cierpień moralnych, dotykających którego z członków jej rodziny.

23.

Mężczyzny jest powołaniem, kochać, uwielbiać kobietę: czyli w kobiecie kochać

Boga i ludzkość, i dla przedmiotu swęj miłości, dla kobiety pracować, a przez nią dla Boga i ludzkości. — Kobieta zaś z powodu swęj fizycznęj słabości do pracy nie zdolna, powinna podwójnie czyli dwojako kochać, to jest powinna kochać i męczyznę i Boga i ludzkość w szczególności. — Miłością zaś dla nięj pobudzonego do pracy męczyznę, swoją doskonałością czyli zamięłowaniem Boga i ludzkości, pobudzać do coraz większęj miłości dla nięj, a przeto przez nią, do coraz większęj pracy dla Boga i ludzkości.

24.

— Męczyzna lub wyjątkowa kobieta z duchem męskim, mogą przez czas niejaki pokochać tylko Boga i ludzkość, i praco-

wać dla takiego przedmiotu swęj miłości, lecz nie długo. Bo kobieta przez dolegliwości fizyczne, jęj płci przyrodzone, wraca znowu do swęj fizycznęj nieczynności, i zdolna tylko do czynu pobudzać. — Mężczyzna zaś prędzęj czy późnięj, trafi na kobietę do jęgo duszy i ciała jednocześnie przemawiającą i całą swą pracę jęj poświęcić musi; jeżeli więc tą dla niego niezwalczoną siłą obdarzoną będzie kobieta, niezdolna kochać nic więćej, tylko męża i dzieci, to cała praca takiego mężczyzny, odnosić się będzie li tylko do dzieci i niegoż samego. — W takim bowiem przypadku, mąż pracujący dla ideału żoninęj miłości, którym są jęgo dzieci i onże sam, pracuje tylko dla siebie, i chociaż może niechęący, jest jednak najkompletniejszym samolubem towarzystwu nieużytecznym. — Wziąłem tu za przykład jedno

z najlepszych dzisiejszych małżeństw, w którym żona kocha męża i dzieci swoje; nie warto prawie mówić o tych liczniejszych małżeństwach, gdzie żona w zbytku i próżności tylko zakochana, używa mężowskiego socyalnego położenia, jego zdolności, majątku i pracy, dla dogodzenia tylko swoim urojonym gustom. — Lecz chociażby państwo składało się tylko z pierwszego rodzaju małżeństw wyżej wspomnianych, czyli tylko z familij szczerze nad swém szczęściem pracujących, a przeto materyalnie szczęśliwych, to zawsze jednak to materyalne szczęście, czyli dobry byt, nie mogłoby być jednakowym we wszystkich familiach; musiałaby być nierówność ciągle wywołująca zazdrość, czyli ogólnie dziś panujące nieszczęście moralne. Ponieważ więc dzisiejsze nieszczęście ludzkości, jest więc nieszczęściem mo-

ralném, niż fizyczném, potrzeba przeto
 obrócić nasze działanie na moralną ludz-
 kości stronę. — Skoro zaś przez moralne
 wykształcenie przyjdzie każdy do umiejęt-
 ności kontentowania się małym, i każdy
 uczuje potrzebę szczęścia moralnego, w ofia-
 rowaniu ogółowi tego, co mu zbywa, na-
 tenczas fizycznie nieszczęśliwych nie będzie,
 a wszyscy i moralnie będą szczęśliwymi,
 idąc w ciągłym postępie z Bogiem do Boga.
 Przejściem do tego ogólnego szczęścia,
 jest najprzód zlanie wszystkich familij je-
 dnej parafii, w jedną. Potém tychże fa-
 milij jednego narodu, jednością języka,
 zwyczajów i geograficznego położenia, je-
 dnością szczepu, krwi, i nareszcie wyra-
 zem duszy i ciała z sobą jużłączonych,
 zlanie się w jedną familią narodową: te
 zaś familie narodowe, jedność duchowa
 w Bogu łącząc z sobą, zleje kiedyś w je-

dnę ludzkość. — Do tego przejęcia dał nam Bóg miłość jako środek, a do kobiety za przewodnika. — Przekonamy się bowiem dalej, o ile do tego pomocnym być może prawdziwe wykształcenie kobiety i stosowne jej socyalne położenie; teraz zaś wróćmy jeszcze na chwilę do terażniejszości. — Mówiliśmy już o wpływie małej liczby żon dobrych, przy ich niedostatecznym wykształceniu; teraz popatrzmy jeszcze na świat i jego historią, a w świecie na ogół kobiet.

25.

Rzuciwszy okiem na najodleglejszą przeszłość, widzimy wszędzie bezskuteczne uganianie się za szczęściem spokojnym i stałym. — Patryarchalne tylko wieki, czyli

jakiś wiek złoty, którego nawet dokładnie oznaczyć niemożna, są jedyną epoką szczęścia spokojnego, czyli materialnego i duchowego jednocześnie.

W tych to błogich wiekach, życie patriarchalne ofiarowało ludziom wszelką gwarancją szczęścia, bo potrzeby wszystkich były małe, i możność zaspokojenia tychże dla wszystkich równie dostępna. — Każdy zajmował tyle łąk i pól żyznych, ile obrobić był w stanie, i ile potrzebował dla wyżywienia rodziny i trzód swoich. Nic wtenczas nie obudzało ambicyi i zazdrości, handel i interessowność jeszcze nie istniały — miłość więc a nie interes kojarzył małżeństwa, i łączył z sobą familie i całe towarzystwo. — Było więc szczęście czas jakiś. Była równość i miłość: lecz odtąd, z coraz powiększającą się ludnością, zniknęła równość material-

nego szczęścia; zazdrość zaś, a z nią coraz większe potrzeby raz obudzone, wywoławszy wszelkie najhaniebniejsze sposoby nabywania, zniszczyły wszelką miłość i przyprowadziły nasze towarzystwo do wyrzekania się nawet przyrodzonej do kobiety miłości, kładąc jej często ustępować kroku przed interesem, który dziś wszystkim rządzi.

Napróżno Likurg, robiąc wszystkich Lacedemończyków właścicielami i dzieląc pomiędzy wszystkich równą ziemi przestrzeń, pierwotną patryarchalną równość był wprowadził. Napróżno tylu innych zupełną w obliczu prawa równość wprowadzając i coraz nowe robiąc statuta, pierwotne szczęście złotych wieków chcą dzisiaj w życie wprowadzić. Wszędzie bowiem widzimy bezskuteczne w tym celu usiłowania, tak starożytnych jako i dzisiejszych przyjaciół

ludzkości, gdyż materyalna równość wiecznie będzie tylko ideałem, póki równości moralnej nie wprowadzimy. Żadne prawo i żadna reforma niejest w stanie zniszczyć arystokracji imienia, majątkowej i umysłowej wyższości. Takie arystokracje muszą istnieć i będą tak długo istniały, póki same, miłością powodowane, nie ustąpią praw swoich na korzyść ogółu; i póki nie poczują przyjemności i potrzeby wewnętrznej, używania wyższości położenia swego li tylko dla dobra ogółu.

W całej historii jedyną gwarancją szczęścia ludzkiego widzimy tylko w równości; téj zaś już niczem wprowadzić nie możemy; więc czyż zawsze obok opływającego w zbytku, spotykać będziemy także ludzi pogrążonych w nędzy? czyż zawsze patrząc na ludzką niedolę wątpićby trzeba o sprawiedliwości i dobroci Twórcy? czyż lu-

dzkość cała nigdy szczęśliwą nie będzie? Takby zaiste było, gdyby nieskończenie mądry, miłościwy Bóg, nam przedwiecznie już nie był przeznaczył, i w rodu ludzkiego księgi nie był wpisał, siebie w Chrystusie, jako Bóg i człowiek; i gdyby Zbawiciel nie był nam wskazał drogi do szczęścia i równości w duchu. — Jak niegdyś w złotym wieku Patryarchów, ziemski raj wszystkim równo był przystępny, i każdy wtenczas wszystkich swoich potrzeb zadowolenia łatwo dostępował; tak dzisiaj już czas otworzyć dla wszystkich bramę do raju, który wskazał Chrystus. — Bramę do raju duchów. — Lecz klucz tej bramy jest w ręku Maryi, co starła głowę węza kusiciela, niszcząc pokusę i powab ziemskich rozkoszy — klucz od tej bramy jest w ręku kobiet wykształconych, i duchem jak Marya żyć dolnych, gdyż takie dopiero

kobiety, będą w stanie wychować synów podobnych synowi Maryi, czyli prawdziwych jego naśladowców. — Takie kobiety dopiero, zetrą głowę węża, bo od kolebki wykorzeniać będą, przyrodzone nam złe skłonności czyli grzech pierworodny.

26.

Chrystus, który różne przechodził koleje życia, iżby nam wszędzie służyć za przykład, nie przybrał sobie jednak żony, a to li dla tego: 1) że świat nie miał dla niego godnej; 2) że świat nie potrzebował już drugiego Zbawiciela; 3) że chcąc dla wszystkich być przykładem, musiał w sobie łączyć wszystkie męskie i niewieście cnoty, być przeto bez płci; 4) наконец, że familią, którą nam za wieczny przykład

chciał zostawić, była familia, z której sam pochodził, to jest duchowe małżeństwo Józefa i Maryi. — Dopiero generacye złożone z mężczyzn pracowitych, jak Święty Józef, a przytém przez prawdziwe wykształcenie równie jak on świętych; i z kobiet podobnych Maryi, czyli przez prawdziwe wykształcenie zdolnych żyć duchem jak Ona; generacye takie dopiero, połączy pomiędzy sobą prawdziwa bezinteresowna duchowa miłość, której owocem będą synowie Chrystusowi podobni, czyli najprawdziwsi Jego naśladowcy.

Chrystus nie przyszedł na świat, póki się nie znalazła Marya, która duchowém życiem stała się godną i zdolną poczęcia w duchu; i która poczęciem syna, podając się swemu powołaniu, nie pokalała jednak swój duchowej strony, i została na wieki Niepokalaną.

Tylko poczęciem niepokalana Marya była godną wydać Chrystusa na świat. — Więc także tylko poczęciem swych synów niepokalane kobiety wydadzą na świat prawdziwych Chrześcian, prawdziwych Chrystusa naśladowców. Trzeba było Maryi, żeby породzić Zbawiciela, wskazującego nam drogę odkupienia, drogę do zbawienia. — Trzeba też kobiet wykształconych, żeby wychować synów, świat czynem odkupić mających, i dążących do wskazanego nam zbawienia.

27.

Widzieliśmy wyżej tylko w prawdziwie chrześcijańskim życiu, możność ogólnego fizycznego i moralnego szczęścia, zabezpieczonego z jednej strony wspólnym udzie-

laniem się, z drugiej zaś wewnętrzném duchowem szczęściem, które każdy czuje, przenosząc się zaraz po dobrym uczynku, do noszonego w swęj piersi raju duchowego. W życiu chrześcijańskiem niemasz cześć i najmniej niebezpiecznej arystokracji imienia, a także i tych niebezpieczniejszych arystokracji pieniężnych i umysłowych, gdyż żaden prawy chrześcianin nie może tęj wyższości swego położenia uważać inaczej, jak za skarb łaski Boskiejemu powierzony, o dla używania go na pożytek bliźnich. — Kaźden prawy chrześcianin wie dobrze, iż jedyną drogą do własnego osobistego i wiecznego szczęścia, jest zupełne wyrzeczenie się siebie. Zrównanie majątków przeto, czyli zabezpieczenie fizycznych potrzeb ogółu, byłoby połączone z moralném szczęściem tegoż ogółu, gdyby się ludzkość składała z pra-

wdziwych chrześcian, szczerze pracujących i oddających dla dobra ogółu wszystko, coby im zostało po zaspokojeniu swoich niezbędnych potrzeb. — Lecz patrząc na nasz świat biedny, jakże mało widzimy takich wyznawców Chrystusowych, to jest taką chrześciańską miłością obdarzonych! Owszem jakże wiele spostrzegamy ludzi, przeistaczających własną naturę i wyrzekających się nawet przyrodzonej miłości do kobiet, w których jedyną widzieliśmy nadzieję własnego sercowego odrodzenia dzisiaj, kiedyś zaś odrodzenia ciałem i duszą całych pokoleń, chrześcian prawdziwych.

28.

Okropnym przerażeni zostaniemy widokiem, jeżeli się szczerze wpatrzymy w stan

duszy naszego towarzystwa i jego dzisiejszą ogólną nędzę moralną, a w znacznej części i nędzę fizyczną. — Przyjdzie bowiem Boga tu na ziemię, i całe Chrystusowe poświęcenie się ujrzymy dotąd prawie bez owocu; gdyż rzuciwszy okiem na historią, będziemy zmuszeni przyznać, dalekim przed-Chrystusowym wiekom patryarchalnym, wyższość szczęścia moralnego i fizycznego, nad wieków dzisiejszych szczęściem. — Niemoże też być inaczej, bo wrodzone nam złe skłonności, zamiast wykorzeniać, rozgałęziamy coraz bardziej przez ciągły nasz stosunek, z niewykształconą i wielki na nas mającą wpływ kołobietą; nauka zaś Chrystusowa, która nas od wrodzonych złych skłonności odkupić miała, staje się dzisiaj dla coraz mniejszej liczby zrozumiałą; gdyż ta nauka, nie ożywiana już dzisiaj, czułem Chrystusa

sercem, które umiało wejść, i stósować się do szczegółowego położenia ludzi, których nauczał, i nauczając przebaczał: ta nauka pełna miłości i czysta jak łzy Zbawiciela, musiała zmartwieć i skryzalizować się, chociażby w najpiękniejszych i pewnym wiekom odpowiednich kształtach, skorośmy tę naukę Boską, nieskończoną chcieli przyodziać naszemi ludzkiemi skończonemi formami. — Dziś mnóstwo ludzi, najlepszych chęci, płacze gorzko nad tém, że nie żyli w tych szczęśliwych czasach, w których Bóg-człowiek, żywym był na ziemi, nauczał wszystkich szczerze chcących; uczniami swoimi ich robił, i łaskę Ducha Świętego im zsyłał. — Gorzko nie jeden dziś narzeka na to, że Chrystus, który społeczne pokolenie sam nauczał, opuścił nas prawie zupełnie, nie zostawując nam ani jednej litery swego

prawa, któraby jego własną ręką była napisana. Napisać prawo, jest to ograniczyć je formami; Chrystus więc, który miłością swoją ogarniał pokolenia najodleglejsze, i który równie dbał o szczęście wszystkich pokoleń, byłby niezawodnie, sam jednych nauczając, sam także dla drugich swe prawo napisał, gdyby jakiekolwiek i najpiękniejsze formy mogły odpowiadać potrzebom wszystkich przyszłych wieków; a nawet jednocześnie, to jest w jednym wieku wszystkim narodom. Dla tego też Chrystus nie nie pisał: i tylko prawdziwym apostołom swoim rozkazawszy przybierać apostołów coraz nowych, zesłał im łaskę Ducha Świętego, i kazał do wszystkich ludów się rozejść i wszystkim pełną miłości nauką przynosić szczęście. — Całą puścizną naszą po Chrystusie jest przykład Jego życia, w ciągłym poświęceniu, i łaska

Ducha Świętego, którą uczniom swoim zesłał, wraz z prawem przelewania téjże łaski z uczniów jednych na drugich nieskończenie. — Jedyńm przykazaniem, jedynym celem dążności, dla chrześcian zostawionym przez Chrystusa, jest zamięłowanie Boga całą siłą serca, duszy, i zamięłowanie bliźniego jak siebie samego. — Z takim więc tylko przykazaniem, i danym w swém życiu przykładem poświęceń, rozesłał Chrystus apostołów swoich; a kiedy o własnych siłach wątpili, rzekł im, ześlę wam łaskę Ducha Świętego, który was uczyni nieskończenie mądrymi, to jest całą mądrością i prawem waszém będzie.

— Spisane na konsyliach (soborach) stałe prawo, mające służyć dla wszystkich przyszłych nieznanych pokoleń, dla wszystkich już wtenczas istniejących lecz jeszcze nieznanym narodów; prawo to mówię raz

spisane i skończone, straciło własność Boską, nieskończoną, przestało przeto być Boskiem, i ludzkim tylko prawem się stało. — W Bogu niemasz śmierci czyli skończoności, i jest ciągle żyjąca postępująca nieskończoność. — Prawo więc Boskie musi być ciągle ogłaszane, nieskończonem, i z apostołów na apostołów przechodzącem natchnieniem, zesłanego nam przez Chrystusa Ducha, będącego zarazem całą mądrością, całym prawem, zakonem, nauki Chrystusowój.

Prawo spisane kiedyś w czasie, dla czasu; nie odpowiadając potrzebom pokoleń przyszłych, musiało wywołać konieczność drugiego jeszcze prawa krajowego, odpowiednego potrzebom swego wieku, i tym sposobem sprawiło, że w jednym kraju widzimy często z sobą sprzeczne dwa prawa,



wtenczas, kiedy prawo powinno być tylko jedno, bo i prawda jest tylko jedna. Bóg jest pierwszym Ojcem i panem naszym. Jego więc tylko jedynę prawo jest dla nas stosowne — a prawa zaś stałe, spisane, skończone, — prawa ludzkie, tylko dla bydła noszących na sobie cechę skończoności. — Odrzućmy wszelkie ludzkie prawodawstwa, duchowe tylko Chrystusowe prawodawstwo wprowadźmy w życie, ożywy w naszym osobistym sercu, a wtenczas i w najzawilszych przypadkach wiedzieć będziemy co mamy czynić. — Te moralną i duchową siłę połączmy z całą fizyczną siłą naszą. — Te najczystsza duchową ciągle postępującą abstrakcją, religii naszej czyli nauki Chrystusowej, połączmy z ciałem rządów naszych. — Niech rząd i religia, czy też religia i rząd, z sobą zupełnie się złączą, zjednoczą, a wkrótce

wszyscy będziemy prawymi chrześcianami
 i wszyscy będziemy szczęśliwi. *ps 134 wobow*
 Do różnych narodów posyłał Chrystus
 różnemi językami, mówiących apostołów,
 umiejących się wszędzie zastósować do
 potrzeb każdego narodu; gdyż chciał, iżby
 każdy naród miał swoich apostołów
 szczegółowych, którzy w duchu sobie ró-
 wni, w duchu z sobą połączeni, byłiby
 tym wielkim środkiem połączenia wszy-
 stkich narodów w jedną ludzkość w Bogu.
 Dziś jeszcze niezapóźno, ludzkość cała
 jeszcze się ducha Chrystusowego nie wy-
 rzekała, są jeszcze czystym Świętym Du-
 chem i natchnieni apostołowie w każdym
 narodzie; szukajmy ich tylko, a nie nas
 nie łomylimy tam, gdzie samej wyższości du-
 cha szukać będziemy; szukajmy tylko,
 a w krótkce wszyscy zmuszeni będziemy
 upaść przed nimi na kolana, i pełni mi-

łości i natchnienia, damy się chętnie powodować tą siłą moralną ku prawdzie. Lecz nie szukajmy apostołów w ludziach od świata oddzielonych, na świat zagniewanych i zawziętych, nie szukajmy ich pomiędzy tymi, którzy wolą rodziców lub położeniem swoim zmuszeni, obrali stan zamiast powołania, i potem nieraz przekleli godzinę tego wyboru. — Ale raczej szukajmy apostołów naszych tam, gdzie Chrystus swoich wybierał, to jest w rzyszach naszego ludu i pomiędzy ludźmi, którzy trud i przyjemności z nami dzielili i prawdziwie sercem do nas przyrośli; a między najlepszymi i najgodniejszymi obywatelami naszego narodu znajdziem także najprawdziwszych apostołów naszych, zdolnych zabezpieczyć nasze teraźniejsze i wieczne szczęście.

29.

Żydzi w wschodnio-południowych prowincjach polskich, służyć nam mogą za przykład złączenia religii rządu i naukowości w jedno. — Tam rabin jest jednocześnie kapłanem, sędzią, zarządcą i nauczycielem. Tam nie masz przykładu, iżby dwóch żydów w sporze, stawało przed trybunałem krajowym. Rabin załatwia wszystko, a w przypadkach zawilszych, mogą strony apelować do innego rabina, mającego już większą wziętość w kraju. Rabin w różnych przypadkach nakazuje posty, i przez post oszczędzone pieniądze, odbiera i używa dla dobra swój gminy; a łącząc w swój osobie władzę duchową i wykonawczą, dba i przyczynia się do moralnego i fizycznego szczęścia gminy swojej. — Jedném

słowem, żydzi tamtejsi, łącząc swą wiarę z nauką; działając tylko stósownie do wiary i nauki swojej, a także wszyscy prawie równo wykształceni, i szczerze pomiędzy sobą się kochający; pięknym byłiby przykładem działania wspartego na ogólnej duchowej dążności; gdyby duchowej ich dążności nie brakowało strony nieskończonej, to jest łącznika z całą ludzkością, a przez nią, z nieskończonością boską — łącznika chrześcijańskiego wypływającego z uogólnionej miłości. — Żydzi wychodząc ze stanowiska, iż oni są jedynym wybranym narodem, niemogą służyć za przykład dla pojedynczego narodu; lecz ich wytrwałość i połączenie w swém działaniu wszystkich swoich duchowych pierwiastków, będzie do naśladowania dla połączonej kiedyś ludzkości w jeden Boski wybrany naród. — Prześladowania i niespra-

wiedliwości żydom wyrządzone, wywołały w nich potrzebę zjednoczenia i porównania się, największą i najprawdziwszą z równości; bo równością wykształcenia, równością duchową, równością działania wspartego na równej duchowej dążności. Jedyna więc dzisiaj tylko nadzieja w najnieszczęśliwszym i najwięcej prześladowanym narodzie chrześcijańskim, iż on potrafi się zjednoczyć wykształceniem; jedną duchową dążnością się zrównać i uszczęśliwić; — przez wykształcenie zaś chrześcijańskie z całą ludzkością złączony będąc, potrafi on także do szczęścia całej ludzkości się przyczynić, i w sercu ludzkości całej, w sercu boskiem żyć na wieki.

Wyżej wzmiankowane socjalno-religijne wielkie reformy czekają nas w czasie, i przyjdą same z siebie, normalną drogą, przez ręce ojcowskich narodowych rządów wtenczas, kiedy przez wykształcenie serc naszych, stanem się ich godnymi. — Dziś o reformach niemyślny, bośmy zli i niegodni. — Wszelka nienormalna reforma, jest anty-chrześcijańską i zamiast do szczęścia wprowadzi nas w otchłań. Dziś więc tylko pracujmy spokojnie, a zwłaszcza kształćmy serce i ducha, bo czas jest bliski. — Prawego, a nawet i najwięcej do form przyrosłego chrześcijanina, nie przerazi przedstawiony przezemnie zarys czekających nas w przyszłości reform. — Czegoż się bowiem lękać

mamy tam, gdzie miłość rządzić, i samą miłością posłuszeństwo w rządzonych wywoływać będzie? — Czyż nie musi być najwyższe szczęście w państwie podobném do najszczęśliwszego małżeństwa, do familii szczerze się kochającój? i której familii matka gorzkie łzy lać będzie, kiedy jój przyjdzie ukarać które z dzieci swoich? — Więzieniami zaś i domami poprawy mego ideału państwa, będą zakłady naukowe; by duchem wzniosłszy zbrodniarza zmusić go do prawdziwej wewnętrznej poprawy; zbrodnia bowiem i wszelkie przestępstwa, są tylko mniejszym lub większym upadkiem ducha. — W celu zapobieżenia szczęściu i potrzebom wszystkich przyszłych pokoleń, nie suszymy sobie dziś głowy nad napisaniem kodexu ogólnych praw socyalnych, a tém bardziej

praw boskich religijnych. — Cokolwiek zechcemy napisać dziś stałego na wieki, piętno skończoności nieść będzie na sobie. Prawo zaś nieskończone, wszystkim wiekom odpowiednie, jest już napisane ręką Przedwiecznego, i nam tu zesłane w postaci Ducha Świętego. — Każdy z nas we własnej piersi, we własnym sumieniu, nosi jeden egzemplarz tego wielkiego prawa odradzającego i powiększającego się stosunkowo do stopy naszego wykształcenia. Prawdziwem chrześcijańskim wykształceniem przeto, nauczymy ogół, czytać coraz dalej i zachowywać to prawo ręką Przedwiecznego napisane. — Ochrcijmy wszystkich duchem, a będzie szczęście i prawda. Dziś więc oddajmy się szczerze każdem w szczególności naszym najbliższym obowiązkom, nie zostawiajmy po sobie próżni, tam, gdzie losem rzuceni mieliśmy szczę-

ście przynosić; lecz przedewszystkiém za-
 pełnijmy próżnię zostawioną nam przez
 przodków w wykształceniu kobiet. Wi-
 dzieliśmy bowiem, że rozwinięcie ogólniej
 chrześcijańskiej miłości, zależy na rozwi-
 nięciu miłości czystej i niesamolubnej,
 a której mistrzynią może być tylko pra-
 wdziwie wykształcona, i duchem obda-
 rzona kobieta. — Pomyślny o osłodzeniu
 nieszczęśliwego losu kobiet dzisiejszych,
 które przeznaczone do ciągłych chorób
 i cierpień fizycznych, dziś zaś słabą tylko
 podporę duchową znajdując w sobie, upa-
 dają pod krzyż swego ciężarem, i z pod
 ciągle dociskającego ciężaru wydobyć się
 nie zdolne, stają się lekkomyślnymi ego-
 istkami, dbającemi tylko o dziś i o siebie.
 Im większe są dolegliwości ciała, tem
 większej potrzeba siły moralnej; my zaś
 nielitościwi opuściliśmy zupełnie siostry

nasze w ich nieszczęściu, i ślepi jesteśmy
na to, iż ich nieszczęście, nas przez nie
jeszcze boleśniej dotyka.

31.

— Są ludzie, zaprzeczający kobiecie wolę
wykształcenia i wytrwałość w rezonowa-
niu. — Niektórzy filozoficznie i fizyologi-
cznie dowodzą wyższości utworu męskiego
nad żeńskim. — Ja zaś widzę wyższość
tylko pod względem fizycznym, w ogólnej
zaś samozwanej wyższości mężczyzny, wi-
dzieć właśnie powód wszystkich nieszczęść
naszego towarzystwa. — Kobieta musi być
kochaną bez granic, musi na tę miłość
zasługiwać i być ciąglem Boskiem poety-
cznym natchnieniem mężczyzny, niebędąc
bowiem istotą czynu, łatwiej może się

utrzymać na podobném stanowisku. — Kobieta w swoim ustroniu usunięta od działania, gdyby jeszcze przez prawdziwe wykształcenie, poznała godność i cel człowieka; gdyby znała potrzeby ludzkości i była zdolną wnieść się myślą do prawdziwego Boga, to jest tego, który ciągle o naszym tylko szczęściu myśli; byłaby ona wtenczas tém, czém w początku być miała; to jest Boskim narzędziem do naszego uszczęśliwienia.

— Dziś dzieje się przeciwnie; mężczyzna przybiera rolę samowładnego pana, i jakiegoś nieomylnego Bóstwa; jego zaś styczność z ludźmi i interessa ciągłym będąc powodem jego błędów, przymuszają kobietę do ciągłego zaprzeczania téj wyższości, i odpychają ją od niego. — Kobieta zaś, niedostatecznie wykształcona, i należycie nie ukochana, niemoże téż

prawdziwie kochać. — Niemożę zamiłować
i z miłością się oddać swoim najbliższym
obowiązkom; musi sama bujać myślą
i tworzyć sobie jakieś mary szczęścia, na-
zasz zbitych i znekanych czynem, naszymi
zaś błędami o naszej niższości przekona-
nych; przeciąga potem na swoją wiarę,
lecz najczęściej dopiero wtenczas, kiedy
już straciła swą pierwotną Boskość i kiedy
przy niedostatecznym zasobie moralnym,
sama bujając myślą, natworzyła już sobie
mnóstwo Bogów cudzych, mnóstwo cie-
łców złotych.

32.

— Dla dowiedzenia prawdziwej wyższości
kobiety nad mężczyzną, byłoby dostate-
cznym powierzyć mężczyźnie kobiecie do-

może zatrudnienie i przypatrzeć się jego niezdolności i niecierpliwości, tam, gdzie najwięcej duszą i sercem działać potrzeba.

— Dobra gospodyni domu bowiem, musi z największą troskliwością myśleć, o najdrobniejszych potrzebach każdego z członków rodziny i domowników swoich, musi myśleć o ich potrzebach fizycznych i moralnych, musi nieść ulgę fizycznie i moralnie chorym; ona i ich moralność kształci.

— Kobiety nie są wprawdzie zdolne do urzędów, i o których je usuwały dotychczasowe prawodawstwa; to jednak nie dowodzi jeszcze niższości ich zdolności, lecz tylko różnicę ich wychowania i charakteru.

Przeszkoda pierwsza, to jest wychowanie, może być z czasem zmienione, druga zaś przeszkoda, którą w ich charakterze upatrujemy, zostanie na zawsze. Lecz

właśnie zawsze ten charakter czyli kobiety serce, będzie ciągle naszą świątynią miłości, ludowości, poświęcenia, cierpliwości, litości, i jedném słowem naszym najpiękniejszym obrazem Bóstwa i niczém niezniszczonych myśli ewangelicznych. Przez tyle już wieków nie kapłani, lecz tylko kobiece serca przechowały i do naszych czasów donosiły tradycją prawdziwej chrześcijańskiej filozofii, i one téż tylko dzisiaj zdolne wyratować szczątki chrześcijańskiego spirytualizmu, z téj powodzi zwierzęcych passyj naszych. One zetrą na zawsze siłę pokus ziemnego rozumu naszego, którym kobietę kusić nie przestajemy, a potem przez nią sami, już nie w myśl błędu, ale w sam błąd wpadamy; lecz trzeba wprzód kobiecie od Boga większém obdarzonéj sercem, dać jeszcze prawdziwe i odpowiednie nam wykształcenie.

33. Pani Georges Sand, z której dzieł wzią-
 łem początek dwóch przedostatnich myśli,
 piękne także robi porównanie kobiety do
 lutni czarowanej, do lutni Boskiej, na
 której Boską ręką naciągnięte struny ro-
 bia z niej echo wszystkiego, co dobre
 i piękne. Pojedynczy dźwięk każdej z tych
 strun, opiewający bądź chwałę Boską, lub
 piękność natury, bądź sztuki, kunszta i mi-
 łość najczystsza, nosi na sobie tło nieskoń-
 czoności; cały zaś akord wszystkich tych
 strun razem jest pieśnią Boską, pieśnią
 nieskończoną; w której ostatnia struna
 miłości prawdziwej, jest tłem, podstawą,
 dźwięku strun poprzednich; tak, że roz-
 stroiwszy już wszystkie poprzednie, można

je jeszcze nastroić, ożywić dźwiękiem ostatniej struny miłości.

Tak jest, kobieta jest tą Boską lutnią, osładzającą nasze tu przykrości; jednogłosny zaś akord wszystkich jej strun razem, jest zgodą wszystkich przymiotów kobiecie od Boga danych i niepopsutych jeszcze naszym ziemnym rozumem bez serca.

Ta pieśń nadziemską powiedzie kiedyś w pole nieskończoności, od hufce i czynnej ludzkości naszej, którym nowe Johanny d'Arc przewodniczyć będą.

— Lecz my dziś ślepi psujemy to arcydzieło Boskie i chcąc wszystko zrobić na naszą ziemską skalę, zrywamy struny jedynym końcem w Niebie nawiązane, i na tę lutnię Boską naciągamy nasze. — Mamy więc także tylko ziemskie szatańskie pieśni, wiodące ludzkość całą do otehlani.

Tak jak mężczyźni do tego rozumie-
 serce tylko praknie, tak też dalsz wiakszo-
 34. — Niezbędne
 zas połączenie tych dwóch pierwiastków

Kobieta ma czyste serce; ponieważ zaś
 zimny nasz rozum, i życiem czynu zepsute
 serce nasze, psują piękne przymioty ko-
 biecie od Boga dane, trzeba ją przeto
 przez wykształcenie przyprowadzić do mo-
 żności zastanowienia się nad własnem po-
 wołaniem i potrzebami ludzkości. Trzeba
 jej dać siłę zagłębienia się w Boskich du-
 chowych prawach i trzeba nakoniec, żeby
 tak jak mężczyzna czynem twórczym, ko-
 bieta duchem czynną była. — Potrzeba
 żeby była zdolną wlać i ożywić duchem,
 nawet najmniejszej wagi dzieło mężczyzny,
 z którym ją w życiu los złączy, a wten-
 czas wszyscy będziemy pracowali z Bogiem
 i w Bogu. — Kobieta — nasz duch

Tak jak mężczyźnie do jęgo rozumu serca tylko braknie, tak téż dziś większości kobiet brakuje rozumu. — Niezbędne zaś połączenie tych dwóch pierwiastków dotąd nastąpić niemoże dla tego, że mężczyzna niemoże prawdziwie ukochać kobiety niewykształconej, a kobieta mężczyzny bez serca. — Oboje więc, lecz każde z osobna, goni za szczęściem, nieznajdując go nigdy; pasye zaś nasze niehamowane lecz jeszcze więcej rozwijane przez kobiety, pochłaniają naszą pracę. — Dzisiejsza praca nasza przeto, nie z Bogiem, nie w Bogu, ale dla szatana. — Mody, zbytek, pycha i coraz większe, i tak olbrzymio wzrastające potrzeby nasze, liż nam nie zostaje nic, lub bardzo mało, do oddania na jaki cel dobroczynny, to wszystko dziełem dzisiejszej kobiety, nie ożywiającej nas duchem. — Kobieta ma nie-

zaprzeczony i silny wpływ na nas, którego codzienne widzimy przykłady. — Często spotykamy ludzi najrozsądniejszych, a nawet mędrców i filozofów, działających wbrew, przeciw własnemu przekonaniu, a to z powodu ożenienia i połączenia się ich z kobietą innego sposobu myślenia. — Skromny kawalerski domek, zamienia się w skład sprzętów zbytkowych. — A nawet już tylko starając się pozyskać względy ukochanej kobiety, otaczamy się mnóstwem rzeczy, które we własnem przekonaniu uważamy za śmieszności; a to wszystko li tylko dla tego, że większość kobiet dzisiejszych, niezdolne ocenić swoje i męzczyzny powołanie; nie znają siebie i męzczyzny; nie znają świata, ludzkości i Boga. — Powołaniem męzczyzny jest pracować dla miłości. — Znaczna część dzisiejszych męzczyzn jeszcze nie zepsutych fałszywem,

jednostronném, samolubném wykształceniem, odpowiada dzisiaj swemu powołaniu, pracując z miłości do kobiety, tylko dla jęj szczęścia i dogodzenia jęj przyjemnościom. — Egoiści wyrzekający się nawet prawdziwęj miłości do kobiety i wszystko stosujący li tylko do swych osobistych przyjemności, niemają jeszcze większości w naszym towarzystwie. Większa część pracuje i stara się o powiększenie majątku, tylko dla tego, żeby ukończona przez nich kobieta i jęj dzieci, mogły dogadzać swoim przyjemnościom. — Lecz taki mężczyzna nie patrzy na to, jakie to przyjemności, i nie jest już w stanie ich odmienić, gdyż to jest skutkiem pierwszego wychowania. — Taki więc mężczyzna stara się tylko dogodzić, i jęmu na koniec zarówno się staje, czy temi przyjemnościami są próżność, pycha i zbytek;

albo też miłosierdzie, prostota i dobre uczynki, on bowiem dba tylko o zadowolenie i szczęście swój kochanki. — Starajmy się więc tylko zrobić przez wykształcenie, szczęście ogółu, ideałem szczęścia kobiet naszych, a dojdziem w krótkce do celu, od którego dziś jeszcze daleko jesteśmy, z powodu że pojedynczo wziętych mężczyzn jeszcze tak mało działało szczerze w téj myśli, bo jeszcze tak mało trafiło na żony zdolne pobudzać ich ciągle do podobnego działania, zdolne w tym celu ożywić i dodać odwagi i wytrwałości. — Mało pożyteczném jest bowiem odradzanie i pobudzanie myśli naszej między mężczyznami, bo ci niemogą ciągle być z sobą i te duchowe pobudzanie, bez magnetyzmu kobiecego działającego jednocześnie na duszę i ciało, musi też być słabszém. — Zebrani na sejm postowie

jakiego narodu, wspólnie odradzają, zapładniają myśl swą; dla tego téż pięknie mówią i pięknie działają póki są razem; lecz popatrzmy na każdego z nich z osobna gdy wróci do domu, patrzmy na jego życie potoczne, a wtenczas rzadko już ludzkość zajrzym w jego sercu — owszem widzimy często tegoż samego posła, stawiającego w prywatném życiu opór, i starającego się wymknąć, uchylić, a przeto niszczyć toż prawo, które na sejmie sam był uchwalił.

35.

Przystępując nakoniec do położenia zasad przyszłego wychowania kobiety, zwracam uwagę czytelnika na wychowania tego trzy warunki, których konieczność objaśnię

niżej. — Pierwszym warunkiem jest: 1) staranne wykształcenie wszystkich kobiet, 2) warunkiem drugim jest wykształcenie bardziej ogółowe, mogące kobietę uczynić zdolną do połączenia z ogółem człowieka jakiego bądź szczegółowego stanu i powołania, 3) trzecim nakoniec warunkiem jest, iżby wychowanie kobiety, było ile możności publiczném, i z mężczyznami wspólném — konieczność założonych tu dwóch pierwszych warunków, wynika prawie z téj samej zasady.

36.

Uważam wykształcenie ogółu kobiet za ważniejsze i więcej dziś naglące, niż wykształcenie wszystkich mężczyzn, najprzód dla tego, że dla wykształcenia kobiet, do-

tą jeszcze tak mało zrobiono, a powtóre
 dla tego, że niewykształcony mężczyzna,
 niemoże towarzystwu być tyle szkodliwym.
 Taki mężczyzna bowiem niedostanie nigdy
 ważnego miejsca, przejdzie nieznany i jego
 niewykształcenie będzie mało czynnem —
 każda zaś, a nawet i najmniej wykształ-
 cona kobieta może zostać, jeśli nie żoną,
 to przynajmniej doradczynią i powiernicą
 mężczyzny zajmującego ważne stanowisko.
 Nacóż się przydadzą wykształcenie i zdol-
 ności mężczyzny, któremu ważne powie-
 rzymy miejsce, jeżeli on wpaść może pod
 niczem dla niego niezwalczony zwierzęco-
 i moralno-magnetyczny wpływ niewy-
 kształconej kobiety. — Trzeba przeto wy-
 kształcenia wszystkich kobiet dla tego, iżby
 fizyczno-moralny i pierwiastkom naszej
 osobistości odpowiedny wpływ nieznanej,
 lecz przeznaczonej nam kobiety mógł w ka-

ńdym razie być dla nas zbawiennym
 i zdolnym połączyć nas miłością, nietylko
 z tą szczegółową kobietą, ale z całym
 stanem, z którego by ona pochodziła i z całą
 ludzkością. — Są wprawdzie dziś ludzie
 zajmujący ważne stanowiska, którzy oce-
 niwszy całe niebezpieczeństwo oddania się
 pod wpływ kobiet, zdołali wyrwać się zu-
 pełnie z pod tego niebezpiecznego wpływu.
 Lecz ludzie tacy, jakkolwiek ważne zaj-
 mujący stanowiska, i od wpływu kobiet
 zupełnie wolni, są jednak najczęściej to-
 warzystwu zupełnie nieużyteczni, gdyż nie-
 mają już żadnej miłości w swém sercu.
 Tacy ludzie bowiem najczęściej, wyrzekłszy
 się najpierwszój, przyrodzonój miłości do
 kobiety stają się zupełnymi samolubami:
 tacy kobietę mają za narzędzie swego oso-
 bistego ziemskiego szczęścia. — Człowiek
 bez miłości jest niczém nieużytecznym,

bo cała jego praca li tylko dla niego — kobieta jest pierwszym rozwinięciem, pierwszą szkołą miłości; trzeba więc przez wykształcenie kobiet, zapobiedz temu, iżby to pierwsze rozwinięcie nie było zgubnym i było ku prawdzie. — Trzeba wykształcenia wszystkich kobiet, bo nie wiemy, która jest dla nas przeznaczona, to jest, która przez fizyczno-moralny skład swój jest obdarzoną niezwykłym wpływem na naszą fizyczno-moralną osobistość.

37.

Założyliśmy jako warunek drugi, stosownego i celowi odpowiedniego wychowania kobiet; ogółowe i jak najrozleglejsze ich wykształcenie, a to dla tego, że mężczyzna do pracy i czynu przeznaczony,

i w swoim wykształceniu zmuszony poświęcić się jakiemu szczegółowi, powinien znaleźć w kobiecie dopełnienie własnego wykształcenia, i połączenie swego szczegółu z ogółem. — Dla tego też kobietę w jej wykształceniu chciałbym widzieć więcej oddaną historyi, filozofii, fizyologii, pedagogii, estetyce, muzyce, sztukom pięknym, i ekonomii politycznej; matematyce zaś, mechanice, i wszystkim naukom przyrodzonym, tylko powierzchownie. — Nie chcę jednakże tym sposobem zupełnie usunąć męczyznę od wzmiankowanych wyżej nauk, i zupełnie go tylko pogrążyć w mechanice i naukach przyrodzonych; owszem, podług mnie wolno mężczyźnie chwycić się jakiej chce gałęzi, lecz ponieważ jego powołaniem, myśl swoją zaraz w czyn wprowadzać, a przeto zmuszony poświęcić jednej gałęzi, większość swego czasu,

dla dokładnego téż zglębienia, w kobiecie znaleźć, powinien już całość i jedność prawdziwego wykształcenia. — Powinien więc chwycić się gałęzi zdolnych do przeprowadzenia ich zaraz w czyny.

38.

Trzeci nakoniec warunek, publicznego i z mężczyzną wspólnego wychowania kobiety, natrafi na najwięcej przeszkód w dzisiejszej opinii publicznej, dla tego téż nad tym ostatnim warunkiem, więcej niż nad dwoma poprzedzającemi zastanowić się nam wypada. — Potrzebę publiczniejszego niż dziś wychowania, łatwo każdy uzna, jeśli się tylko zastanowi, nad dzisiejszym położeniem kobiety przed jej zamęściem.

Dziewczyna, której wychowaniu dziś najwięcej starań poświęcają, trzymana jest ściśle w domu rodzicielskim, z daleka od ludzi i świata, a przeto świata i ludzi nieznająca; potem zaś każą, pozwolą jej raptem, wybrać dozgonnego towarzysza, lecz i to w bardzo szczupłym gronie młodzieży. — Jaki więc może być jej wybór? — Na co się przyda jej najstaranniejsze wychowanie, jeśli natrafi na człowieka, który nie będzie w stanie prawdziwie ją kochać i ocenić. Po zamęściu jest ona już wiele wolniejszą, lecz już za późno, i tylko na to, żeby co krok doznawać zawodu, i być zmuszoną, zrywać i wypędzać z myśli i serca swego, najpiękniejsze niewinności i marzenia. — Jeśli zaś do nich już nazbyt przyrosła, to musi sama także ginąć wraz z swojemi marzeniami. — Inna dziewczyna mniej ściśle trzymana, odbiera znowu mniej staranne

wychowanie, mniejsze wykształcenie. — Ta nie nie traci, gdy się z światem zetknie, bo jest taką jak świat, goni więc tylko za szczęściem ziemskim.

Żeby więc wykształcenie kobiety było pożytecznem dla ogółu, dla niej zaś nie-
było zabójczém; potrzeba by już się kształ-
cąc, poznawała ludzi, i potém umiała wy-
brać takiego, któryby jéj wykształcenia
wraz z nią nie zabił. — Potrzeba, żeby
poznała świat i jego potrzeby, nim zosta-
nie postawioną w możności stania mu się
użytecznym przez męża i dzieci swoje. —
Ileż to bowiem mamy już dziś bardzo wy-
kształconych kobiet, które, albo przez nie-
umiejętny wybór towarzysza, obumarły
głową i sercem; albo téż przez niezna-
mość świata, jego słabości i potrzeb, długo
lub zawsze się trzymają drogi nie prak-
tycznej, a przeto także są nieużyteczne.

Wspólność wychowania kobiet z mężczyznami ma jeszcze inny zbawienny skutek — wspólność wychowania mężczyzny z kobietą, wzbudza w mężczyźnie duchowe braterskie dla kobiety uczucie, i umarza siłę samego zwierzęcego popędu. — Czyż brat i siostra niemogliby i fizycznie się kochać, gdyby niebyli razem wychowani? gdyby się przedtém niebyli znali?

Tylko wspólność wychowania, jest powodem, wzrastającj miłości najczystszej, i zupełnego upadku zwierzęcości, pomiędzy bratem i siostrą. — Ustanowiony zaś dziś przedział między młodzieżą płci przeciwnych, najważniejszym jest powodem naszej dzisiejszej zwierzęcości. — Nosimy bowiem w sobie przyrodzony, fizyczny-moralny popęd do kobiety; prawa socyalne ciągle nas od niej oddzielają; i ledwo nam czasem wolno z nią mówić bez

świadka; przy pierwszej więc podanej
 zrzeczności na nie już nie zważając, sta-
 ramy się przyjść do największej poufalości,
 bo jutro znowu byłaby dla nas zupełnie
 obcą. — Wewnętrzną więc siłą ciągle
 pędzeni, a socyalnemi prawami ciągle od-
 dzielani, wolemy wspólność chociażby wy-
 stępku, i zadowolenie przynajmniej jednej
 strony wewnętrznego popędu, niż ten wie-
 czny rozdział. Lecz tym sposobem także
 przychodzimy tylko do występnej wspól-
 ności, w której dziś widzimy gubiącą się
 na wieki w pierwszym młodości zapale,
 młodzież często najszlachetniejszą i naj-
 więcej wykształconą. — Wieleż to także
 z drugiej strony widzimy dziś kobiet po-
 tępianych niewinnie, tylko dla pozorów;
 tylko dla przekroczenia form; a które tym
 sposobem przez towarzystwo odrzucone,
 i nieznajdując w opinii publicznej podpory

swój największej, bo na niebezpieczeństwo narażanej cnoty, muszą nakoniec upaść? — Trzeba większego braterstwa między kobietą a mężczyzną, dla obudzenia prawdziwej i czystej, dla przytłumienia zwierzęcej miłości; lecz żeby przyjść do tego, trzeba dziś zacząć od większej wspólności w wychowaniu. Cóżby na przykład szkodziło, gdyby młodzież płci obojg, w tutajszych parafialnych szkołkach dziś wspólne wykształcenie odbierająca, przechodziła także razem i do szkół wyższych? Mamyż się obawiać, żeby wspólne wyższe wykształcenie nie szkodziło ich moralności, wtenczas, kiedy się nie obawiamy wprowadzać z sobą w dzisiejszych szkołkach wiejskich dzieci natury? Czyż w dzisiejszym zepsutym świecie i przy największej wolności, jaką ma młodzież płci męskiej, nie zdarza się dziś jeszcze, że dobrze przez

rodziców wpojone zasady zdołają utrzymać młodzieńca na drodze niewinności, nawet po przejściu gimnazjum i uniwersytetu; i pomimo, że wszystko w koło niego przykładem i najdotkliwszém wyśmiewaniem się dąży do jego zepsucia; pomimo że raz wyszedłszy z rodzicielskiego domu, już prawie nikt nie patrzy na jego obyczaje, i tylko na rozwinięcie rozumu cała bacność skierowana? Dla czegożby się to ogólnie udawać nie miało, gdyby ogólna bacność na to była skierowaną? I nakoniec, czyż pomimo dzisiejszego rozdziału możemy się pochwalić obyczajami naszego ogółu, to jest płci obojój? W takiej szkole, stosunkowo wzięwszy, niezawodnie niewpadłoby więcéj młodzieży płci obojój w zupełny materalizm, niż dzisiaj w świecie węg wpada, lecz za to reszta jużby nigdy nie upadła, a czystym duchem z sobą złączona, byłaby

zdołną dać chrzest prawdziwy, chrzest duchowy dzieciom swoim.

Wspólność wychowania nakoniec, byłaby wielkim, nie rewolucyjnym, ale chrześcijańskim, na miłości ugruntowanym sposobem, porównania stanów przez małżeństwa.— Synowie właścicieli wiosek, wspólnie wychowani z córkami swych komorników, wybieraliby często w liczbie tychże dożgonne dla siebie towarzyszeki, a tym sposobem łączyliby stosunkiem braterskim i familijnym klasę najmajętniejszą z najuboższą.

Nie możemy przeto się lękać ani publicznego, ani z mężczyzną wspólnego, ani ogólnego wszystkich kobiet wykształcenia, i owszem trzeba wykształcenia wszystkich kobiet i mężczyzn.

Rzucona na wiatr kotwica nadziei
 Dzisiaj już dobrze utkwiała w Niebiosach;
 Dalej więc bracia, weźmy się do pracy,
 A dźwigniem świat nasz — z tego tu padolu.

Lecz przedewszystkiém, téj kotwicy linwę,
 Splecioną z ducha wykształconych ludzi,
 Wzmocnijmy braci i sióstr wykształceniem;
 Bo jak raz pęknie, upadniem na wieki
 W otchłań piekielnych passyj i żądz naszych.

Po przeczytaniu tego, com napisał,
 Zapyta jeszcze niedowiarek jaki:
 Na co to wszystkich równe wykształcenie?
 Kto będzie orał i młócił w tym świecie
 Marzącym szczęścia, wieczność przy kobiecie?
 Więc mu odpowiem: wierz, ale nie pytaj,
 Wierz w miłosierdzie Boga nieskończone,
 Co raj, nie piekło, ciągle nam gotuje.

Nikt jednak nie zaprzeczy potrzeby wykształcenia przynajmniej pewnej uprzywilejowanej klasy. — Dla zabezpieczenia więc postępu wykształcenia téj klasy uprzywilejowanej, dla zabezpieczenia własności i porządku w świecie, potrzebne właśnie moralne wszystkich wykształcenie. Samo bowiem wykształcenie pewnej uprzywilejowanej klasy, wyradza wprawdzie najpiękniejsze myśli, lecz te niepojęte przez niebędący na téj wysokości ogół, zawsze będą przez ogół przekręcane, tak jak już okropnie dowodzą przykłady w trzydziestoletniej wojnie i francuzkiej rewolucyi. — Dla szczęścia więc ogółu, dla oddania należnej czci Bogu, dla utrzymania prawej

wiary, dla utrzymania nareszcie ogólnego porządku i prawej władzy w świecie, potrzebném i konieczném jest wykształcenie wszystkich klass i obu płci. — Dziś bowiem wykształcenie pewnej uprzywilejowanej klasy, psuje wiarę, a przeto jedyną moralność większości. — Światowość zaś i niewykształcenie kobiet psuje nawet moralność klasy uprzywilejowanej, chcąc miłość i wiarę zastąpić rozumem.

Dziś więc już czas, już wielki czas, bośmy już bliscy najokropniejszego zepsucia i chaosu. — Przez ogólne zaś wykształcenie dojdziem z jednej strony do wyrobienia w ogóle uczucia prawdziwego szczęścia, zawierającego się w pracy i w spólném udzielaniu się jednych drugim; z drugiej zaś strony, do zmniejszenia liczby potrzeb urojonych, i zabójczego dzisiejszego zbytku.

41.

Tu mi więc znowu mógłby kto powiedzieć,
 Że właśnie zbytek jest tym wielkim środkiem
 Niwelowania, i przeprowadzania
 W ręce biedniejszych z rąk bogatszych tego,
 Coby im zbyło, od ich własnych potrzeb.

Tak jest zaiste i przeczyć nie myślę,
 Że człek bogaty, zbytkowi oddany,
 Użyteczniejszym jest dla towarzystwa,
 Niż skąpiec, skarby swe wiecznie kryjący.

Więc trzeba zbytku, — chodzi tylko o to,
 By zbytku dążność skierować ku prawdzie,
 I próżność, pychę, zastąpić miłością.

42.

Daje swe skarby w ręce biednych ludzi
 Bogaty, który płaci tym ostatnim,
 By herby jego nosili na sobie,
 Stali gromadnie w progach jego domu,
 Nie dla usługi — lecz tylko dla tonu.

Również dzieli się z biednym wyrobnikiem
 Każący kopać w głębinach brylanty,
 Takież szlufować, haftować koronki,
 I mnóstwem innych upiększeń i strojów
 Otaczający siebie, wszystkich swoich.

Lecz tym sposobem, bogaty oddając
 W ręce biedniejszych to, co mu zostaje
 Po umorzeniu pierwszych własnych potrzeb;
 Nie jest człowiekiem, czującym rozkosze
 Duchowe czyste — i nie jest człowiekiem,
 Co zbadał cele ludzkości i Boga, —
 Który ludzkości szczęście już przeznaczył
 Wtenczas, gdy tworzył pierwszego człowieka.

Bo tym sposobem działający bogacz,
 Okupi zawsze rozdany swój pieniądz
 Krwawemi łzami swych bliźnich i braci;
 Nie rodzi szczęścia — zazdrość tylko wzbudza;
 I sam też także niezbyt jest szczęśliwym.

Dziś Bogu dzięki — mamy już i innych,
 Którzy co zbywa inaczej rozdają;
 Władzimy obok — brat nasz sam bogaty,
 Pracuje jednak i do pracy wzywa —

I co mu zbywa, swym bliźnim oddaje,
 By jak on, także szczerze pracowali,
 I do wszechszczęścia — swoim przyczyniali.

Tacy budują szpital, bibliotekę,
 Wodę do miasta sprowadzają z dali,
 Stawiają pomniki historyczne wszędzie,
 Każą drukować księgi dla oświaty;
 I tak to pracy bliźnich używając,
 Zabezpieczają dobry byt tych ludzi —
 Ulgę przynosząc potrzebom ogółu.

43.

Może kto jeszcze zechce mi zarzucić,
 Że tą prostotą naszych obyczajów,
 Tém wypędzeniem zbytku ze zwyczajów,
 Cofniemy pięknych sztuk zamięłowanie;
 Najprostszej tylko hołdując wygodzie. —
 A więc i na to odpowiedzieć muszę.

Zapytam także: czy nadzieja zysku
 Drogiej przedaży swego malowidła,
 Rafaelowskim kierowała pędzlem?

Czy nie potrzeba najczystszej miłości
 W saméjże sztuce, by zostać jéj mistrzem?
 I czy człek pracę swoją zaprzedałszy
 Nie jest najprostszym, dziennym wyrobnikiem?

Dosyć już tego — mówiłem do wszystkich,
 I serca czyste zrozumieją dobrze.
 Faryzeuszom zaś nie pomagały
 Nawet w Chrystusie — napomnienia Boskie.
 Wiernych więc tylko, dobrych dzisiaj wzywam,
 Do wspólnej pracy — w prawdzie Chrystusowej.

44.

Na tém więc kończę — bo jak już mówiłem,
 Całość praktyczna będzie wieków dziełem;
 Lecz żeby zacząć, zacznijmy dziś jeszcze
 Od obrócenia myśli — ku niewieście.

Założmy szkółki, pensye, instytuta,
 Dajmy niewiastom tych szkólek i pensyj
 Przystęp swobodny do zakładów męskich:

Niech na przedmioty wybrane, stosowne
 Ogółowemu niewiast wykształceniu,
 Wolno im będzie przychodzić dowolnie.

Nie uciekajmy wiecznie od niewiasty
 Z naszą nauką, jakby z tajemnicą. —
 A w ogólności — w płci obojój kształceniu,
 Chcąc dobre, czyste zrobić połączenie
 Mężczyzn z niewiastą uniwersytecką:
 W kształceniu mężczyzn — starajmy się im dać
 Skromność i inne przymioty niewieście;
 Kobiecie znowu — cokolwiek mękości.

Już istniejące dzisiaj towarzystwa
 Wstrzemięźliwości i dobrych uczynków,
 Niechaj wzrastają — a zwłaszcza wprowadzą
 Od pychy, zbytku i mód wstrzemięźliwość.

Niech naukowa pomoc będzie także
 Kobiecie również chętnie udzielana;
 A owoc takiej pomocy i starań
 Odpowie naszych prac usiłowaniom —
 I kiedyś, kiedyś, tak jak dziś idący
 Każdy odsłużyć lata wojskowości,
 Dla szczęścia kraju, dla kraja próżności.

Pójdzie natenczas służyć chętnie dłużej
Dla swego szczęścia — i całej ludzkości.

Ty zaś niewiasto, która dzisiaj mówisz,
Że Twoje szczęście nie z tego tu świata;
Nie walcz z miłością Tobie przyrodzoną,
Kochaj świat, ludzkość — i przybliź się do niej.

Wyrwij się z lodów, pośród których krzepniesz
I pośród których zmartwiejesz na wieki; —
Przybliź się do nas i pomyśl raz w życiu
Tak jak chrześcjanin, wolnie i z miłością —
Pomyśl, a znajdziesz już tutaj na ziemi
Początek wiecznej, duchowej wolności,
Do której wzdychasz dziś w Twojem ustroniu.

Niewiasto święta, Twoją piękną duszę
Bóg złączył z naszą i w Twe ręce oddał
Naszego szczęścia i zbawienia klucze,
Naszę doczesną i wieczną szczęśliwość.

Opuść więc Twoje skrzydła Anielico,
Nie wstępuj sama do progów wieczności.

Zostań tu jeszcze, bo jak nas porzucisz,
Zginie na zawsze przykuci do ziemi,
I będziem także niewinnym powodem
Twego nieszczęścia i wiecznej żałości,
Gdyż los nasz wiecznie opłakiwać będziesz,
Lecz już za późno.....



Tak nad pięknymi, nad cudnemi brzegi
Bystrego Dniestru — marzyłem spokojny
Wśród woni kwiatów stepu rodzinnego,
Wśród tęsknej skargi dumek ukraińskich —
Kołysząc serce nadzieją w przyszłości.

W tém mnie z dumania raptem obudziła
Nagła konieczność — jechać ku północy,
Porzucić kwiaty, dumki i tabuny,
Żeby się zbudzić — do reszty, zupełnie.
Największym zbytku, próżności widokiem
W świetnej stolicy, nad brzegami Newy.

Tam obudzony — pisałem dziś u was,
Ludzie, co duchem już żyć zaczynacie;
A pychy, zbytku, już się wyrzekając,
Nadzieję czynu mym myślom dajecie...

Poznań, dnia 1. Maja 1844. r.



23

92

D Nr 274541



BG0893068